PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 46 (391) SOBOTA, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1928 ROK VIII.

Wisła znów sięga po mistrzostwo Ligi

Rekord Sikorskiego. Wywiad z Pietkiewiczem. Nowy stadjon w Warszawie

Obecne stadjum gier ligowych nazwać można początkiem końca. Do rozegrania pozostała bowiem niepełna „ćwiartka" i jedynie Czarni mają przed sobą nieco więcej, bo 9 meczów.

Co mówi nam tabela szczegółowa, zamieszczona na stronie 4-ej? Rzut oka na nią daje pełny obraz zaciętej walki, jaka toczyła się dotąd i trwać jeszcze będzie o pierwsze miejsce pomiędzy Wisłą i Wartą.

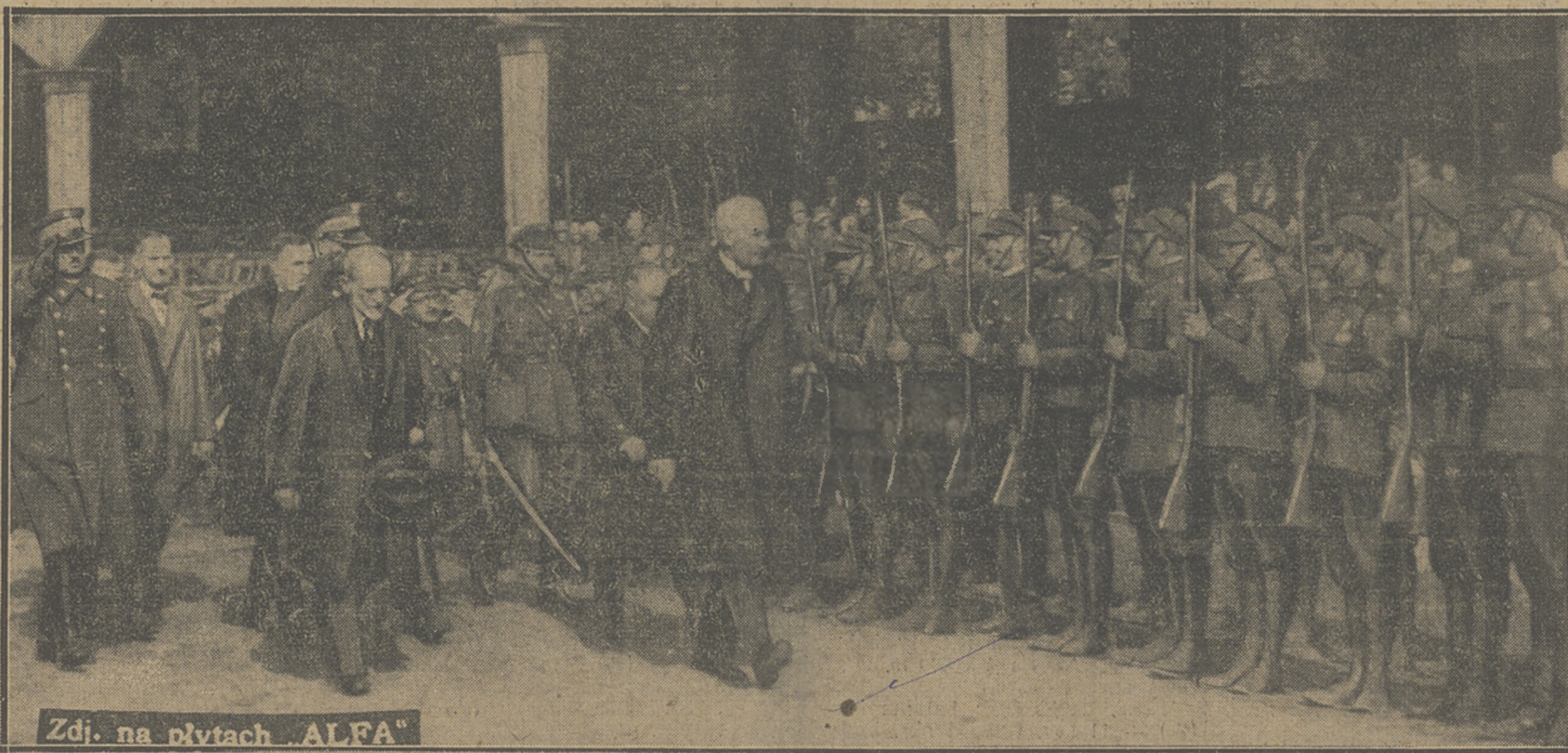
Mistrz ligi prowadzi narazie znowu mając o jeden mecz mniej, lecz, kto wie, czy ambitni poznańczycy nie wyrównają jeszcze swych szans. Z drugiej strony Wisłę czeka ciężka przeprawa z Legją, IFC, Pogonią, ŁKS i Turystami, przyczem 4 ostatnie mecze roze grane będą na obcych boiskach.

Drugą zwartą grupę stanowią: Legja, Cracovia, IFC, oraz Pogoń. Której z tych drużyn przypadnie zaszczyt zajęcia trzeciego miejsca — trudno ocenić. Możliwe jest zresztą zdobycie np przez Legję lub Cracovię nawet tytułu wicemistrza ligi.

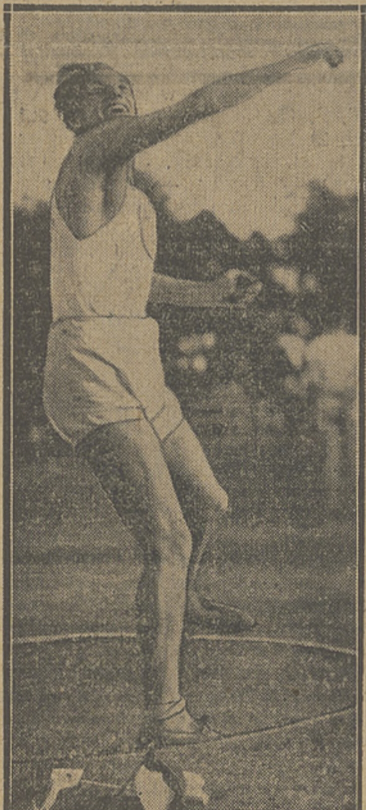
Martwy środek, któremu nie zagraża spadek do klasy A i który niema szans na polepszenie pozycji ponad jedno dwa miejsca ku górze tabeli, tworzą: Polonia, Turyści, Czarni, Ruch i Warszawianka. Cechą tych drużyn jest zupełna apatja do rozgrywek.

Wobec rezygnacji T. K. S. z ligi i nieuchronnego już spadku Śląska, trzecim kandydatem na opuszczenie kadr ligi jest Hasmonea, którą od najbliższego Ł. K. S. dzeli różnica 3 pkt.

Dobra forma w jakiej znajdują się ostatnio łodzianie każe przypuszczać, że potrafią oni różnicę tę nietylko utrzymać w pozostałych 6 meczach, lecz nawet ją powiększą.



P. PREZYDENT RZPLITEJ ODBYWA PRZEGLĄD KOMPANJI HONOROWEJ NA ZAWODACH SPORTOWO-STRZELECKICH W STADJONIE ŁAZIENKOWSKIM.



HELJASZ (Warta).
Jeden z najlepszych miotaczy polskich, osiągnął 13.18 m. w rzucie kulą podczas meczu Kraków — Poznań, o którym piszemy na str. 2-giej.

WISŁA — HASMONEA 4:1 (4:0)

Występ Lwowian nie wywołał w Krakowie entuzjazmu, mimo, że zgromadził na trybunach przeszło 5.000 osób. Wisła wystąpiła bez Balcera, Hasmonea w komplecie. Gra naogół słaba, przyczem Wisła, która I-ą połowę zakończyła 4:0, prześladował w II-ej niezwykły pech.

Wisła przejmuje z miejsca inicjatywę i w 20-ej min. uzyskuje przez Czulaka pierwszy punkt (nie bez winy bramkarza Hasmonei). Ataki Hasmonei, prowadzone lewą stroną, głównie przez Krumholtza, likwiduje obrona Wisły. Dalszy napór gospodarzy przynosi bramki następujące: w 26-ej min strzela Kowalski, 34-ej — Reyman III po ładnej kombinacji Nowosielski — Kowalski — Reyman III i po raz czwarty i ostatni Kowalski.

Po przerwie ataki Hasmonei przynoszą jej w 5-ej min. punkt, zdobyty przez Steuermana. Gracz ten nie wyzyskał karnego, którego wspaniała obrona przez Koźmina wywołała na widowni entuzjazm.

Najlepsi: Kotlarczyk i Koźmin oraz Krumholtz i Grünberg.

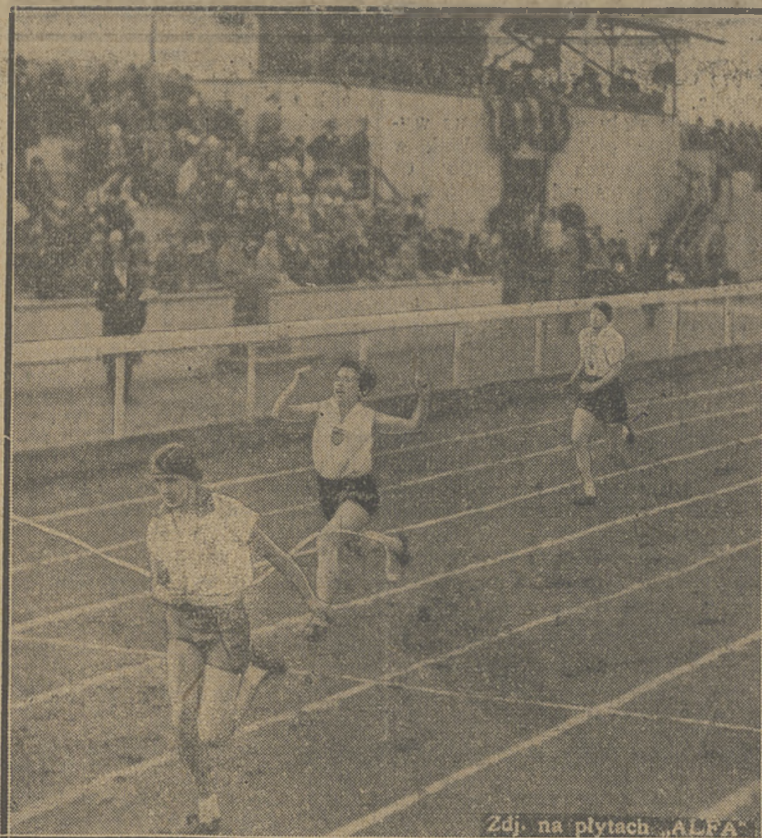
Sędzia p. Walczak z Warszawy za wiele dyskutował z graczami.

RUCH — WARTA 2:2 (2:2)

Mecz powyższy rozegrano na stadjonie w Królewskiej Hucie w obecności dwu tysięcy widzów. Warta grała niżej swej zwykłej formy. W drużynie nie zawiedli jedynie Staliński i Radojewski, natomiast pozostali z Fontowiczem na czele grali bardzo słabo. W Ruchu wyróżnili się Gęsior na środku pomocy, Kusz w obronie i Kremer w bramce.

Tempo gry było od samego początku powolne i obie drużyny grały bardzo flegmatycznie. Wszystkie bramki padają przed pauzą, a mianowicie w 5-ej minucie przez Sobotę dla Ruchu, w 11-ej minucie wyrównuje Radojewski. Rochowicz zdobywa w 25-ej minucie ponownie prowadzenie, poczem w 35-ej minucie uzyskuje wyrównującą bramkę Frost.

Po przerwie gra nieciekawa, Warta widocznie opadła na siłach, a inicjatywę gry przejął Ruch. Nie zdołał on jednak wskutek słabej gry swego ataku uwidocznić swej przewagi cyfrowo. Sędziował dr. Lustgarten dobrze.



NA NOWEM BOISKU „ORŁA"
U stóp pięknych trybun rozgrywa się jeden z przedbiegów na 60 mtr., wygrany przez Hulanicka.

I. F. C. — Ł. K. S. 1:0 (1:0)

Gra stała na wysokim poziomie i obfitowała w szereg zajmujących momentów, szczególnie po pauzie. Pierwsza część meczu przyniosła grę zupełnie wyrównaną. Drużyna, której szczęście dopisało był I. F. C., bowiem zdobył on zupełnie przypadkowo decydującą o zwycięstwie bramkę. Piłka odbita przez Cyllę, wskutek nierównego boiska otrzymała fałsz, co wykorzystał Pośpiech i strzelił jedyną bramkę dnia.

Po zmianie pól obraz gry zmienił się na korzyść gości i im więcej gra zbliżała się do końca, tembardziej wzrastała przewaga łodzian. Nie mieli oni jednak szczęścia, a atak ich przestrzelił kilka pewnych sytuacyj podbramkowych w tem nawet rzut karny tuż przed samym końcem meczu.

Łodzianie przewyższali I. F. C. taktyką i wytrzymałością, dzięki której zmusili gospodarzy do gry defensywnej. Wyróżnił się w ich drużynie Mila w bramce, który bronił pewnie szereg silnych strzałów Goerlitza, Kozoka i Geislera, dalej wspaniale grała obrona, a poza środkową trójką, która grzeszyła powolnością, pozostali grali bez zarzutu.

W I. F. C. jak zwykle Spałek w bramce był bohaterem dnia. Przez swoje szczęśliwe wybiegi wyjaśnił cały szereg groźnych sytuacyj. Do pauzy poza lewoskrzydłowym Pośpiechem cała drużyna dopisała, po przerwie załamała się i grała bardzo słabo. W tym okresie gry znów Spałek i Wieczorek w obronie ratowali sytuację i właśnie im zawdzięcza I. F. C. zwycięstwo.

Sędziował bardzo dobrze p. Nawrocki z Poznania.

CRACOVIA — TURYŚCI 1:1 (0:0)

Cracovia po raz drugi w b. roku uzyskuje wynik remisowy w Łodzi. I tym razem rezultat winien był brzmieć na korzyść Turystów, podobnie jak ongiś na rzecz Ł. K. S.

Łodzianie moc słyszeli o stylu i pięknej grze Cracovii, niestety nie mieli dotychczas żadnej sposobności skontrolowania tych zalet. Przeciwnie, biało-czerwoni prócz ambicji nie wykazali tu żadnych zalet.

Wynik Cracovia może zawdzięczać skutecznej grze braci Zastawniaków, którzy nie zawsze jednak załatwiali się z przeciwnikami przepisowo, dobrej grze Szumca i Chruścińskiego, oraz legendarnej już nieporadności ataku fioletowych. W ataku gości para Sperling — Gintel nie mogła skutecznie rozwinąć gry wskutek wspaniałej obrony Kahana i Kubika II. Prawa strona słaba, nawet bardzo słaba, przegrywała stale z dysponowanymi pomocnikami i obrońcami Turystów. Dopiero pod koniec kilka celnych strzałów musiał bronić Michalski I.

Turyści wystąpili bez Kulawiaka i Balczewskiego, z Hermansem i Kubikiem I. Wskutek tego atak szwankował, brak mu było siły żywotnej i dobrego kierownika.

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I i II; Ptak, Chruściński i Mysiak; Rusinek, Malczyk II, Kępiński, Gintel i Sperling.

Turyści: Michalski I; Kubik II, Karasiak; Kahan, Wieliszek i Hinc; Michalski II, Węglowski, Hermans, Kubik I i Frankus.

Gra przez cały czas nieciekawa. Turyści przeważają niemal ciągle. W drugiej połowie gra prowadzona jest chaotycznie, lecz szybko. Chruściński ratuje na linji pewną bramkę. Wreszcie w 17-ej minucie Hermans strzela jedyną bramkę, a w 31-ej minucie Gintel z karnego wyrównuje. W chwilę potem Michalski II nie wyzyskuje takiegoż rzutu dla Turystów. Pod koniec Cracovia przerzuca grę na połowę przeciwnika, lecz bez skutku.



NOWAK (A. Z. S. Kraków)
na meczu Kraków — Poznań zdobył pierwsze miejsce w 3-ch konkurencjach: 100 m., 200 m. i skoku wdał, przyczyniając się walnie do zwycięstwa Krakowa.





KRAKÓW KROCZY NA CZELE LIGI.

Drużyna Wisły, która wysunęła się na czoło tabeli i jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza.

Cracovia godnie wraz z Wisłą broni sławy piłkarskiej Krakowa w tegorocznych bojach ligowych.

LEGJA GROMI WARSZAWIANKĘ 7:1

Do roku 1928-go Warszawianka mogła się szczycić długim szeregiem zaszczytnych zwycięstw nad Legją. Wojskowi mimo kolosalnych wysiłków, wkładanych w kompletowanie drużyny i jej techniczne szkolenie nie potrafili przeciwstawić się temperamentowi i szybkości biało-czarnych i w rezultacie Warszawianka niemal stale zdobywała na nich punkty mistrzowskie.

W roku bieżącym sprawa zmieniła się zasadniczo. Legja poza pewnem zastrzeżeniam co do bramkarza, środkowego pomocnika i lewego skrzydłowego napadu stanowi dziś jeden z najbardziej wyrównanych zespołów ligowych. Jej siła leży w równej mierze w wysokiej wiedzy technicznej, jak dobrej kondycji fizycznej, opartej o dużą wytrzymałość nerwową, pracowitość i rutynę meczową.

A Warszawianka? Ta w ciągu wielu lat swej karjery nie nauczyła się nic. Straciła natomiast jedyne swe zalety — huraganowość akcyj napastniczych, wśród których fabrykowało się bramki niewiadomo kiedy i niewiadomo przez kogo. Ot poprostu — drużyna Warszawianki zestarzała się: uganianie się za piłką przestało bawić, a zaczęło męczyć.

A że w ciągu wielu lat dojrzewania fizycznego drużyny nie poczyniła ona żadnych postępów ani technicznych, ani taktycznych, dzień, kiedy trzeba było zdać rachunek z przeszłości wypadł bardzo boleśnie.

Do walki niedzielnej rywalki stanęły w składach:

Legja — Akimow; Martyna, Ziemian; Szaler, Przeździecki, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Warszawianka—Domański; Zwierz I, Redlich; Fijałkowski, Zwierz II, Wróblewski; Hasselbusch, Jung, Korngold, Szenajch, Luxenburg.

Pierwsze minuty bynajmniej nie zapowiadają klęski biało-czarnych, mimo, że już po 20-tu minutach Legja prowadzi 2:0. Obie bramki jak również trzecią zdobywa Ciszewski, uzyskując tak rzadko notowany w meczach ligowych hat trick — trzy bramki, strzelone jedna po drugiej.

W kontratakach Warszawianki nie wyczuwa się naogół możliwości zyskania bramki. To też kiedy po centrze Hasselbuscha i główce Luxenburga Akimow musi ze zdziwieniem wyjąć piłkę z siatki, widownia jest tem nieco zaskoczona.

Nie na długo. Każda bowiem dalsza minuta gry odkrywa karty obu stron: zieloni biją biało-czarnych pod każdym względem. Lepsi technicznie, szybsi w starcie, pracowitsi, bardziej ambitni i opanowani narzucają przeciwnikowi swój styl gry. W nieco może sennem tempie piłka przesuwa się na wielkiej szachownicy boiska z matematyczną niemal dokładnością: wokół twierdzy Domańskiego raz po raz zacieśnia się napastniczy pierścień zielonych, aby w konsekwencji słynny bramkarz musiał sięgać po piłkę daleko poza linję swej bramki. A chociaż to wszystko dzieje się jakby od niechcenia niemal że nawpół serio, wprost niedbale, tem niemniej 75% zamierzeń udaje się znakomicie; Legja jest u szczytu formy.

Cóż można ponad to słowo powiedzieć. Chyba to, że Warszawianka zrobiła tym razem wszystko, aby triumf Legji możliwie uwypuklić i podkreślić. Jeśli winowajców szukać indywidualnie, należy wskazać palcem przedewszystkiem na Redlicha. Bez biegu, zwrotności i taktyki gracz ten nie nadaje się absolutnie na obrońcę drużyny ligowej tembardziej jeśli posiada za partnera zawodnika, dysponującego tak skromnym repertuarem wiedzy piłkarskiej jak Zwierz I-szy. Szenajch, Zwierz II, Jung i Korngold z tych czy innych względów nie pracowali bardziej wydatnie od pary wymienionej, a zejście z boiska zaraz po przerwie Luxenburga przekreśliło resztki nadziei na choćby honorową przegraną.

Co innego w Legji. Tu doprawdy było na co patrzeć. Strzały Łańki, fachowość Nawrota, ambicja Wypijewskiego, pracowitość Ciszewskiego i Szalera, odwaga Nowakowskiego, szybkość Ziemiana, czy spokój i pewny wykop Martyny — oto atuty, które Warszawiankę wprost zmiażdżyły.

To też za trzema bramkami Ciszewskiego przyszły cztery dalsze. Czwartą sfabrykował z wolnego Łańko przy żywym współudziale Ciszewskiego i Nawrota, który punkt ten zapisał na swoje konto. Punkt piąty był dziełem centry Ciszewskiego i strzału Łańki, szósty — przynosi zaszczyt Wypijewskiemu, a siódmy — Nawrotowi.

Grę prowadził p. Rutkowski z Krakowa.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

Rozpoczęte niedawno zawody międzyokręgowe o mistrzostwo kl. A P. Z. P. N. trwają w całej pełni. Dziesięć najlepszych zespołów A-klasowych walczy o zaszczyt należenia do najwyższej klasy piłkarskiej.

Jak wiadomo Wydział Gier i Dyscypliny podzielił całą Polskę na 3 grupy. Do pierwszej — zachodniej należą cztery zespoły: Ruch (Warszawa), Łódzkie Tow. Gimn. Sport. (Ł. T. S. G.), Pogoń (Poznań), wreszcie mistrz Pomorza — Polonia (Bydgoszcz). W tej grupie horyzont jest już całkowicie wyjaśniony. A więc na czoło wysunął się bezapelacyjnie Ł. T. S. G. (Łódź). Drużyna ta przewyższa inne zespoły swej grupy przynajmniej o klasę. Najlepszą częścią łodzian jest atak, strzelający często, celnie i doskonale zgrany. Mając w dodatku pewne tyły i niezłą pomoc i odznaczając się przytem grą fair jest Ł. T. S. G. groźny dla każdego zespołu ligowego. Ruch naogół zawiódł pokładane w nim nadzieje. Pogoń poznańska nie jest silniejsza od każdego innego A-kl. zespołu. Polonia z Bydgoszczy jest groźna tylko na własnym terenie. Można z pewnością ustalić, że w tej grupie Ł. T. S. G. zajmie pierwsze miejsce, Pogoń — drugie, o trzecie i czwarte zaś, walczyć będą: Ruch i Polonia.

Druga grupa — południowa, składa się z trzech zespołów: Garbarnia (Kraków), mistrz kielecki — Victoria (Sosnowiec) i mistrz Śląska — Pogoń (Katowice). Ta ostatnia nie bierze jeszcze udziału w zawodach, gdyż mistrzostwa okręgowe w tej dzielnicy nie zostały jeszcze ukończone. Pewny już mistrz Pogoń, został niespodziewanie pokonany przez B. B. S. V. w stosunku 1:2 i gdyby temu ostatniemu udało się jeszcze pokonać 07 Siemianowice będzie on miał tyle punktów co Pogoń i o tytule mistrza zadecyduje trzecia rozgrywka, która prawdopodobnie skończy się zwycięstwem Pogoni. W tej grupie można więc przewidzieć, że trzecie czyli ostatnie miejsce przypadnie Victorii, o pierwsze i drugie zaś, walczyć będą Pogoń i Garbarnia.

Trzecia grupa — wschodnia składa się również z trzech klubów: 1 pułk legjonów (Wilno), mistrz lubelski — 22 p. p. z Siedlec, wreszcie mistrz Lwowa — Polonia z Przemyśla. W tej grupie horyzont jest również zupełnie wyjaśniony. A więc pierwsze miejsce zajmie Polonia przemyska, drugie — 22 p. p. (Siedlce), wreszcie ostatnie 1 p. legjonów (Wilno).

W finałowych rozgrywkach więc spotkają się Ł. T. S. G. (Łódź), Polonia (Przemyśl) i Pogoń (Katowice) lub Garbarnia (Kraków). Trudno przewidzieć, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce. Ł. T. S. G. posiada w swym dorobku liczne zwycięstwa nad drużynami ligowemi. Pogoń katowicka ma również w swoich kronikach zwycięstwa nad Wisłą, Wartą i drużynami zagranicznemi. Ładnemi triumfami poszczycić się może także i Polonia przemyska. Biorąc pod uwagę stan obecny mistrzem kl. A powinien zostać Ł. T. S. G. Czy tak będzie pokażą najbliższe tygodnie.

O wejście do Ligi walczyło w ubiegłą niedzielę 6 drużyn.

W Warszawie Ruch rozegrał rewanżowe zawody z jednym z najsłabszych zespołów tej grupy Polonią z Bydgoszczy, zwyciężając bez wielkiego wysiłku w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Ogrodzińskiego (2) i Izdebskiego (1) Zawody prowadził p. Hanke z Łodzi.

W Poznaniu odbył się mecz pomiędzy miejscową Pogonią a łódzkim Ł. T. S. G. Przez cały czas zawodów zaznaczyła się przewaga łodzian niewykazana cyfrowo. Dopiero w drugiej połowie padła jedyna bramka dla gości i mecz kończy się przy stanie 1:0 dla Ł. T. S. G. Sędziował por. Brzeziński.

W Wilnie rozegrał 1 pułk legjonów zawody rewanżowe z 22 p. p. (Siedlce). Walka naogół bardzo zacięta, toczyła się bez wyraźnej przewagi którejkolwiek ze stron. Wynik remisowy 1:1 zupełnie odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Weyssenhoff.

Stan tabeli po ostatnich rozgrywkach jest następujący: W grupie zachodniej prowadzi w dalszym ciągu Ł. T. S. G. (5 gier — 10 pkt., st. br. 22:3), 2) Pogoń (Poznań) — 5 gier — 4 pkt., st. br 13:12, 3) Ruch (Warszawa) — 6 gier — 4 pkt., st. br. 8:14, 4) Polonia (Bydgoszcz) — 4 gry — 2 pkt., st. br. 4:18. W grupie wschodniej: 1) Polonia (Przemyśl)— 2 gry — 4 pkt., st. br. 9:2, 2) 22 p. p. (Siedlce) — 3 gry — 3 pkt., st. br. 4:4, 3) 1 pułk legj. (Wilno) — 3 gry— 1 pkt., st. br. 1:8. W grupie południowej zmian nie było.

Otwarcie boiska K. S. Orzeł w Warszawie

Świetne zwycięstwo Pietkiewicza nad Kusocińskim. Rekord Sikorskiego w skoku wdal

W ub. niedzielę odbyła się w Warszawie radosna uroczystość otwarcia nowego boiska. Plac ten mieści się na Grochowie i jest własnością młodego klubu „Orzeł".

Boisko i stadjon zbudowane według planów inż. Serwatyńskiego przedstawiają się okazale. Poza boiskiem do piłk nożnej (100 x 65 mtr.), w stadjonie znajduje się 400 mtr. bieżnia. Jest to jedyna w Warszawie bieżnia 6 torowa (na prostej — 8 — 10). W stadjonie znajdują się również kryte trybuny na 1 000 osób, a pod trybunami domek klubowy z szatniami i natryskami. W stadjonie znajdują się również place do gier sportowych oraz wyznaczone jest miejsce na korty tennisowe.

Uroczystości zgromadziły na placu „Orła" szereg gości, wśród których widzieliśmy prez. Słomińskiego, min. Matuszewskiego, woj. Jaroszewicza, pułk. Krzyskiego, inż. Zawadzkiego, inż. Chmielińskiego i in.

Po przemówieniach prez. Około-Kułaka, ks. Trojanowskiego i niezwykle serdecznym apelu do zawodników inż. Zawadzkiego i po defiladzie atletów zaczęły się zawody lekkoatletyczne.

Najwięcej uwagi skupił na sobie bieg 3.000 mtr. z udziałem Kusocińskiego i Pietkiewicza, oraz plejady biegaczów pierwszej klasy z Sarnackim i Kowalskim na czele.

Po starcie prowadzenie ujmuje Kusociński, za nim trzymają się Sarnacki, Kowalski, na piątem miejscu Pietkiewicz. Po 500 mtr. Pietkiewicz wydłuża krok i pewnie wychodzi na drugie miejsce. Po dwu okrążeniach w tej kolejności: Pietkiewicz atakuje na prostych Kusocińskiego, wychodząc kilkakrotnie na pierwsze miejsce, ale pozwalając się minąć na wirażach. Teraz Kusociński i Pietkiewicz są już o 40 mtr. przed pozostałym i stale powiększają dzielącą ich różnicę.

Na 400 mtr. przed metą Pietkiewicz wychodzi z drugiego miejsca, ostrym spurtem obejmuje prowadzenie, a na 200 mtr. przed taśmą odrywa się od Kusocińskiego, kończąc bieg żywiołowym finiszem. Podniecany okrzykami zawodników i publiczności Pietkiewicz przerywa taśmę w pięknym czasie 8:54,2 sek., bijąc o 0,4 sek. rekord Kusocińskiego. 2) Kusociński (Warszawianka) 9:00,2 sek. 3) Sarnacki (Warszawianka), 4) Kowalski (Orzeł).

Kusociński, nie pozwalając odebrać sobie prowadzenia dał się zmęczyć Pietkiewiczowi ciągłemi atakami. Zpośród wszystkich biegaczy jedynie Pietkiewicz biega stylowo: krok długi, elastyczny, ręce przy piersiach pracują intensywnie, oddychanie miarowe. Czasy okrążeń: 1:07, 1:12, 1:13, 1:13, 1:13, 1:17, 1:03 sek. Międzyczas na 2.000 mtr. — 5:58,8 sek.

W skoku wdal Sikorski uzyskał też rekordową odległość 7 03 m.

Sztafety: 4 x 100 mtr.: 1) Polonia — 45,2 przed AZS. szwedzka: 1) AZS. — 2:05,3 przed Warszawianką.

Panie: 60 mtr.: 1) Hulanicka (Grażyna) — 8,2 sek., 200 mtr.: 1) Grabicka (Grażyna) — 28,8; rzut dyskiem: 1) Konopacka (AZS.) — 36.22 m.

W siatkówce pokonał Orzeł — Huragan wołomiński 20:18, wreszcie w zawodach piłk. nożnej Orzeł uległ Polonji I-b 1:9 (1:3) przyczem wszystkie bramki zarówno dla Polonji, jak i dla Orła zdobyli gracze Polonii: Biedrzycki (4), Puchniarz (2), Hamburger, Olasek (po jednej) i Szerauc (2), w tem jedna samobójcza.

Kraków bije Poznań 81:80

w międzymiastowym meczu lekkoatletycznym

Pierwszy międzyokręgowy mecz panów Kraków — Poznań przyniósł zwycięstwo reprezentantom grodu podwawelskiego różnicą jednego punktu. Brak dwu zawodników Poznania: Białłyego i Ciaszczyka II przyczynił się poniekąd do tej przegranej. Zawody odbyły się na boisku Warty, gromadząc zaledwie 200 widzów. Padły 2 nowe rekordy okr. pomorskiego, jeden — krakowskiego. Walki w poszczególnych konkurencjach były bardzo zacięte, zwłaszcza zażarty bój stoczono w sztafecie 4 x 400 m. Organizacja naogół dobra.

Wyniki techniczne: 100 m.: Nowak (K.) — 11 sek. (rekord okr. krakowskiego); 200 m. Nowak (K.) 24.2; 400 m. Piechocki (P.) 53.2 (rekord okr. pozn.); 800 m. Szwarc (P.) 2:10.0; 1500 m Szwarc (P.) 4:37.8; 5000 m. Czubak (K.) 17:01.5; sztafeta 4 x 100 m. Kraków 46 sek. (Gierałtowski, Irwitt, Nowosielski, Nowak); sztafeta 4 x 400 m. Poznań (Piechocki, Szwarc, Pennak, Nowicki) 3.43; 110 m płotki Nowosielski (K.) 18.4; 400 m. płotki Drozdowski (K.) 62.8; wzwyż Nowosielski, Kowalski (obai Kraków) po 158 cm.; wdal Nowak (K.) 673 cm.; tyczka Urbaniak (P.) 3 m.; dysk Heljasz (P.) 36.74 cm.; oszczep Gierałtowski (K.) 53.30; kula Heljasz (P.) 13.18 (rekord okr. poznańskiego).

Pogoń-Polonia 4:3

Pogoń: Albański; Malinka, Mauer; Deutschman, Fichtel, Hanke; Maurer, Batsch, Kuchar, Zimmer, Garbień.

Polonia: Kisieliński; Bułanow, Loth IV; Seichter, Hyla, Focht, Tynowski, Dittner, Szczepaniak, Alaszewski, Krygier.

Drużyny grały w składach osłabionych. Pogoń zmuszona była zrezygnować z Szabakiewicza z powodu kontuzji, którą odniósł na zawodach z Warszawianką.

Zawody nie stały wprawdzie na wysokim poziomie, obfitowały jednak w sporo emocjonujących momentów, co wynika już choćby z bogatego żniwa bramkowego. Pogoń odniosła zasłużone zwycięstwo, będąc drużyną lepszą o różnicę jednej bramki.

Trzeci występ eksmistrza stolicy nie pozostawił tak dobrego wrażenia jak dwa poprzednie. Grze brakło stylu i myśli, brakło nawet zwykłej werwy. Na osłabienie bitności Polonji wpłynęła też częściowo kontuzja Krygiera, co nastąpiło już w pierwszych min. gry. W napadzie wybijał się błyskawicznie orjentujący się, niebezpieczny strzelec Dittner. Szczepaniakowi brak rutyny i przeglądu gry. Alaszewski pozbawiony pomocy sąsiada wypadł słabiej niż się spodziewano. W pomocy był Hyla stanowczo lepszy od Fichtla. Hołduje on jednak więcej grze obrońcy, niż pomocnika a podania jego pozostawiają wiele do życzenia. Seichter i Focht nie zdołali zaimponować. Obrona dobra, spokojną grą ułatwiała pracę Kisielińskiego, który miał kilkakrotnie sposobność wykazać swe niepowszednie walory.

Również i gra Pogoni nie mogła zachwycić. Mimo strzelonych czterech bramek napad grał bezładnie i dopiero w drugiej połowie zdobył się na przebłyski, przypominające chwilami dawną świetność. Dr. Garbień stosunkowo mało zatrudniony nie czuł się dobrze na skrzydle. Zimmer dopiero po przerwie zdobył się na produktywniejszą grę. b. dobry był Batsch. Kuchar wzbił się w decydujących momentach na dawny poziom. Maurer — dobry, jednak często niezdecydowany. Najlepiej prezentowali się pomocnicy Hanke i Deutschman, kryjąc po części luki wywołane słabszą grą Fichtla. Obrona Pogoni grała — mimo uchybień, które kosztowały utratę dwu bramek — wcale dobrze. Malinka gra inteligentnie, potrzeba mu jednak więcej rutyny i szybszej decyzji. Mauer ma zdaje się, mało wiary we własne siły, boi się ryzykować wykopu i forsują grę głową. Albański dobry.

Bramki padły w następującej kolejności: w 14-ej min. Dittner dla Polonii, w 16-ej wyrównuje Maurer z podania Garbienia, momentalny atak przynosi Polonii w kilkanaście sekund później znów prowadzenie przez Dittnera. W 27-ej znów Maurer wyrównuje, a w 33-ej uzyskuje Pogoń przez Batscha prowadzenie. Po przerwie strzela Kuchar w 23-ej min. czwartą bramkę, a w 38-ej ustala Szczepaniak wynik na 4:3.

Sędziował dobrze p. Rosenfeld. Widzów 3.000.

Na konkursy hippiczne w Nowym Jorku wyjeżdża polska reprezentacja hippiczna w składzie: pp.k Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Zgorzelski, zabierając konie: Fagas, Jowisz, Readgledt, Donesse, Olaf i Karny. Wyjazd ekipy nastąpi dn. 14 b. m.

Konny raid wojskowy na dystansie Warszawa — Zakopane (około 500 klm.) rozpoczął się we środę, 3 b. m. W raidzie wzięło udział 48 oficerów 2-ej dyw. kaw. z pułk. Wieniawa-Długoszewskim i Szyszko-Bohuszem na czele. Regulamin raidu przewiduje przebycie całej trasy w ciągu 116 godzin.

Olimpijczyk rtm. Antoniewicz, wziął udział w niedzielę w Wielkim Steeple Chase Wojskowym w Poznaniu i przy braniu przeszkody tak fatalnie upadł, że na noszach wyniesiono go z toru. Stan zdrowia nie budzi jednak obaw.

Ekspedycja bokserów śląskich na tournee po Skandynawji opuściła Katowice dnia 7 b. m. W skład ekspedycji wchodzą: Pyka, Górny, Seydel, Wieczorek i Kupka. Kierownikiem jest p. Wieczorek.

Bokserzy nasi stoczą pierwszą walkę w Kopenhadze w dniach 10 i 12 b. m., 15 b. m. w Malmö 16 b. m w Göteborgu, a potem w Sztokholmie.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Warszawianki objął Domański.

W słowiańskich strzeleckich zawodach korespondencyjnych 10-iu reprezentantów Polski uzyskało w strzelaniu na 50 mtr. z broni długiej małokalibrowej 5644 pkt. na 6000 pkt. możliwych do uzyskania. Wyniki indywidualne brzmią: 1) Rutecki (Legja) 577 pkt., 2) Golański (Zw. Strz.) 575 pkt., 3) Wasowicz (Legja) 571 p., 4) Ossowski (SKS) 570, 5) Łaszkiewicz (SKS) 565, 6) pułk. Wecki (WKS Żoliborz) 563, 7) kom. Pitułej (SKS) 558 p., 8) komendant Kierzkowski (Zw. Strzel.) 557 p., 9) Ruciński (SKS) 556 pkt., 10) kpt. Gościewicz (Toruń) 552 p.

Strzelcy czechosłowaccy osiągnęli w sumie 5393 pkt., przyczem uzyskali: 1) Vrabik 560 pkt., 2) Pechacek — 556, 3) Havel — 551, 4) Bruch — 549, 5) Dvorak — 541, 6) Jeleń — 537, 7) Malek — 537, 8) Sip — 523, 9) Kraulik — 522, 10 Hodera — 521.

Nożowcy czy piłkarze? Na meczu o mistrzostwo klasy B w Łodzi pomiędzy klubami S. S. K. M. (Chojny) a Ł. K. S. Byłych Wojskowych, gracze tego klubu rzucili się w szatni na sędziego Ćwilicha z laskami i nożami, w rezultacie czego sędzia otrzymał szereg ran tłuczonych i stracił przytomność. Przy tej sposobności skradziono p. Ćwilichowi portfel z pieniędzmi i zegarek.

Bilans tygodnia lekkoatletycznego

Ostatnie zawody o puhar Electroluxu zakończyły się łatwem zwycięstwem A. Z. S-u, gdyż zespoły Polonji i Warszawianki nie stanęły. Oto wyniki: 100 mtr. — Weiss 11.6; 400 mtr. — Kostrzewski 52.6; wdal — Łada 573; 1500 m. — Malanowski 4:13.4; 110 m. przez płotki — Trojanowski 16 s.; kula — Kałuba 11.54; dysk — Pietkiewicz 30.51; oszczep— Wóycicki 42.50; tyczka — Majewski 292. A. Z. S osiągnął ogółem 6300 pkt. i zdobył puhar na własność.

W ramach zawodów Konopacka osiągnęła w rzucie kulą 10.67, w dysku 35.04, w oszczepie 28.91, a w skoku wdal 466.

Pokazy sportowo-strzeleckie w Łazienkach dały znowu pole do popisu Konopackiej która osiągnęła w rzucie dyskiem świetny wynik 39.30. 2) Kobielska 32.50, 3) Kotowska 28.90. Kula: 1) Konopacka 10.42, 2) Kobielska 9.33, 3) Gawska 8.82. Oszczep: Konopacka 28.55, 2) Kobielska 27.80, 3) Woynarowska 27.70. W zawodach łuczniczych zwyciężyła Morawska.

Trójbój drużynowy Ośr. W. T. Wilno odbył się dn. 1 b. m. Uczestniczyło 6 zespołów w tej liczbie jeden zespół litewski (Kl. Sp. Lithuania). Ogółem startowało 80 zawodników (młodzików). Pierwsze miejsce zdobył po raz drugi zespół AZS-u osiągając 11.519.56 pkt. Drugim był zespół Pogoni (10.940.56 pkt.), trzecim zespół K. S. Ognisko. W klasyfikacji indyw. pierwsze miejsce zajął Brzozowski (Ognisko) 1517.91 pkt. drugie — Zieniewicz (Pogoń) 1421.98 pkt. trzecie — Pimonow (AZS) 1412.10 pkt.) Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnęli: w biegu na 100 mtr. — Brzozowski (Ognisko) 12 s., w skoku wdal — Pimonow (AZS) 550 cm., w rzucie dyskiem — Zienlewicz (Pogoń) 32 m 29 s., w pchnięciu kulą — Mejnartowicz (Pogoń) 10 m. 13, w rzucie oszczepem — Zieniewicz 38 m. 87, w skoku wzwyż 155 cm — Tuszkaszewicz (Pogoń), Estko (K. S. Lithuania) i Nowicki (Ż. August).

GOZLA przeprowadził na stadjonie w Królewskiej Hucie mistrzostwa w dziesięcioboju panów i trójboju pań, jak również bieg sztafetowy 10 x 200 dla chłopców poniżej lat 18.

W 10-cioboju startowało pięciu zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza dziesięcioboju, jak również rekord okręgowy zdobył por. Gilewski, uzyskując 5 418.345 punktów. 2) Żyłka 4 383.75 pkt., 3) Kłapczyk 4.191 09 pkt.

Na trójbój składał się bieg 100 mtr., skok wzwyż i rzut oszczepem. Startowały 4 zawodniczki. Pierwsze miejsce zdobywa Czajówna S. K. L. A. 91 punktów (na 300 możliwych). 2) Rakoczanka K. S. Roździeń 71 pkt., 3) Preisówna S. K. Ł. A. 64½ pkt.

Jesienny bieg na przestrzeni 5 klm., urządzony staraniem Lechji, zgromadził na starcie 57 zawodników: 1) Sawaryn 16:51.2, 2) Dobosz (Pog.) 17:50.0, 3) Kotowicz (Lech. II) 18:03.4 i 4) Lieberman (Dror) 18:54.8.

Oksiutycz bije rekord 25 klm. za motorem

Międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach wykazały świetną formę Oksiutycza który w biegu 25 kml za motorami pobił rekord polski — 21:31 i Erxlebena i Dobego. W biegu 15 klm. zwyciężył Dobe — 12:50.4 przed Erxlebenem. W biegu 20 klm. Erxleben w czasie 17:14 przed Oksiutyczem i Dobem. W biegu 25 klm. o nagrodę Pathe Baby zwyciężył Włodarczyk — 43:51 przed Tschirschnitzem i Duszyńskim. W biegu drużynowym 4 klm. Duszyński i Karle, Włodarczyk i Michalak osiągnęli czas 5:32.

Kolarskie wyścigi torowe w Przemyślu zainaugurowała Polonia na bieżni lekkoatletycznej stadjonu wojskowego. We wszystkich biegach (1, 5 i 10 klm.) triumfował Poleszywka z Polonii, wyróżnili się nadto Zacharko i Chrustil.

W Łodzi rozegrano 100 klm. kolarski bieg szosowy, jako zakończenie uroczystości jubileuszowych Ł. K. S. Zwyciężył Kłosowicz w czasie 3 g. 18 min. W klasyfikacji drużynowej triumfowało Tow. Zwolenników Sportu przed T. S. Krusche Ender i Ł. K. S-em.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Lwowa zorganizował L.T.K. i M. pod protektoratem wojewody Gołuchowskiego i zarządu miasta. Bieg prowadził z pod ratusza przez ulice miasta szosą janowską do Jaworowa i z powrotem. Wzbudził on we Lwowie wielkie zainteresowanie o czem świadczyły gęste szpalery widzów, witających z entuzjazmem zawodników.

Szarfę mistrzowską zdobył Fröss (Pogoń) po zawziętej walce z Ignatowiczem (Pog.) i Serbeńskim, któremu i tym razem szczęście nie dopisało. W decydującym momencie zawadził o szyny i przewrócił się, tracąc tem samem szanse na pierwsze miejsce.

Organizacja biegu wypadła dobrze pod każdym względem.

Wyniki były następujące: 1) Fröss (Pog.) 3:27.07.4, 2) Ignatowicz (Pog.) 3:28.15, 3) Serbeński (LTK i M) 3:28:40, 4) Kiczek (Pog.) 3:30:10, 5) Matjaszewski (LTK i M) 3:33, 6) Zawadzki (Pog.) 3:35:33.8, 7) Kiesel (Hasmonea 3:39:03.2, 8) Dreher (Pog.) 3:42:09.2, 9) Shate (Rzeszowski Kl. Cyklistów 3.47:46.4, 10) Brzozowski (Pogoń). Startowało 24.

Longin Sierpiński 13-ty w I Biegu Dookoła Polski, w roku przyszłym startować będzie również do konkurencyj motocyklowych. Kolarstwa Sierpiński nie porzuca. Natomiast b. mistrz Polski Jerzy Waliński, który w r. b. wcale nie startował, poświęcił się wyłącznie sportowi benzynowemu.

Wil. Tow. Cyklistów zorganizowało 100 klm. wyścig szosowy o mistrzostwo województwa wileńskiego, w którym wzięło udział 9 jeźdźców. Zwyciężył Kalinowski Jerzy w czasie 3 g. 47 m. przed Kaczyńskim W. i Morozowskim Bron.

Święto młodzieży robotniczej w stolicy

Jednym z najszczęśliwszych pomysłów organizatorów Święta dorocznego młodzieży robotniczej, był bieg uliczny podkreślający zasadnicze cechy sportu robotniczego, jak masowość i potęga organizacji.

Trzeba przytem podkreślić, że na zwycięzców biegu zarówno indywidualnych, jak i klubowych, nie czekała żadna nagroda. Mimo to zgłosiło się doń przeszło 200 zawodników.

Początkowo bieg prowadzi Gawroński z Sarmaty przed Koneckim, Gillem ze Skry i Dobrzańskim z Jawora. Niedaleko Leszna Gawrońskiego mija Boski ze Skry i wkrótce pozostawia za sobą resztę zawodników. Na drugiem miejscu trzyma się dzielnie Gawroński. Ta czołowa dwójka odcina się wyraźnie od reszty zawodników, stanowiąc klasę dla siebie.

Daleko przed nimi do mety dochodzi Boski w dobrym czasie 9:48.2 (trasa przeszło 3200 mtr.). Za nim kolejno przybywają: 2) Gawroński (Sarmata), 3) Kaczmarczyk (Skra), 4) Zwoleński (Robur), 5) Witenberg (Skra), 6) Polkowski (Robur).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła już po raz trzeci Skra (1557 pkt.), zdobywając w ten sposób na własność puhar przechodni „Robotnika", 2) Żoliborz — 654 pkt., 3) Robur — 616 pkt.

Bezpośrednio przedtem odbył się I robotniczy uliczny bieg kolarski, zorganizowany w celach propagandowych. Trasa biegu prowadziła przez znaczną część Warszawy. Startowało 14 zawodników. Zwyciężył Cieślak ze Świtu, przebywając całą drogę 52 klm. w czasie 1:41 m. przed Myrchą (Świt) i Pajewskim (Marcovia). W ogólnej klasyfikacji zwyciężył również Świt (47 pkt.) przed Marcovią (8 pkt.) i Roburem.

Równocześnie na torze kolarskim Skry odbyły się zawody wewnętrzne Skry, na których osiągnięto następujące wyniki. Bieg australijski 3 klm.: 1) Fizus 5:14.8, bieg sprinterowski 3 okr. (1 klm.): 1) Seliga. Bieg drużynowy na 12 okrążeń: 1) Skra I. Bieg amerykański parami 15 klm.: 1) Seliga i Angelczyk 25:26.4. Bieg średniodystansowy 5 klm. z trzema finiszami: 1) Brogowski i Seliga po 8 pkt.

Mecz lekkoatletyczny Makabi—Policja, rozegrany w Agrykoli na dochód „Tygodnia Dziecka", przyniósł następujące wyniki: 100, 200 i 400 m. wygrał Liebfeld (Makabi) — 12 s., 24.3 i 55 s. 3000 mtr.: 1) Puzio (Policja) — 10:04. 800 mtr.: 1) Puzio (P.) — 2:14.2, sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Makabi — 48.8, skok wdal i wzwyż: 1) Klewek (Policja) — 5.74 i 1.53, kula i dysk: 1) Kartasiński (Policja) — 11.17 i 34.67, oszczep: 1) Kozika (P.) — 36.25. W ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi 60:56.

Bieg naprzełaj Makabi (Wilno) na przestrzeni około 3 klm wygrał Bonoszer w czasie 9 m. 55,6 przed Sołowiejczykiem i Libersonem.

ROZGRYWKI W WARSZAWIE

Legia I-b rozegrała w ubiegłą niedzielę ostatni swój mecz o mistrzostwo kl. A z Varsovią, bijąc ją w stosunku 5:3.

Trzecia decydująca rozgrywka o mistrzostwo kl. B pomiędzy Gwiazdą i Ogniwem zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 3:2. W ten sposób Gwiazda zdobyła mistrzostwo I grupy, Kordjan — II grupy, a Sokolęta — III grupy.

W zawodach piłkarskich o robotnicze mistrzostwo Warszawy, Żoliborz i Watt wygrały walkowerami z Błyskawicą i Czarnymi, Siła warszawska uległa Roburowi 1:5. Jawor przegrał z Powiślem w kompromitującym stosunku 1:9. Świt pokonał niespodziewanie Ogniwo 7:6. Kordjan i Czerwoni przegrały walkowerami z Sarmatą i Czerwonymi, wreszcie Siła wołomińska zwyciężyła Tur 5:1.

Ogółem w I grupie kl. C prowadzi Znicz przed Roburem i Powiślem, w II grupie — Siła wołomińska przed Żoliborzem i Turem (Wola), wreszcie w kl. B — Sarmata przed Ogniwem i Świtem.

W turnieju piłkarskim klubów żydowskich, zorganizowanym z okazji jubileuszu 5-lecia Hakoahu, ten ostatni, występując z rezerwowymi, uległ Barkochbie 1:2 (0:1). Samson rozgromił Ascolę 6:0 (1:0). Ascola pokonała Hakoah 2:1 (1:1). Barkochba zaś zwyciężyła w takim samym stosunku Samson. W ten sposób turniej wygrała Barkochba przed Samsonem, Ascolą i Hakoahem.

Nowiny piłkarskie z całego kraju

Mecze piłkarskie na Górnym Śląsku: Iskra (Siemianowice) — K. S. Mysłowice 5:2. Gra wyrównana. Pokonani przestrzelili trzy rzuty karne. Dąb — Policyjny K. S. 2:0. Policyjny wystawił zespół rezerwowy. Kolejowy K. S. — Roździeń 5:1. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo lepszego pod każdym względem Kolejowego. Amatorski K. S. — K. S. 06 3:0. Bramki strzelili Rebusione (2) i Duda. Zjednoczeni P. S. — Kresy 4:1. Jubileusz 27-letniego istnienia Zjednoczonych. P. S. Orzeł — Diana 5:2. Zupełna przewaga Orła. Bramki zdobyli Widera (2), Kope, Świerczyna i Wistupa. Naprzód — S. K. F. (Piotrków) 3:0. Sparta — Pogoń (Nowy Bytom) 3:2.

Policyjny K. S. z Katowic uległ w Krakowie Makabi 0:1 i Garbarni 1:3. Goście nie pokazali nic szczególnego, tylko hyperkombinacyjnej grze krakowian zawdzięczać mogą, że nie zostali pokonani w wyższym stosunku. Dla Makabi jedyną bramkę strzelił z karnego Selinger, dla Garbarni Augustyn. W zespole katowickim wystąpił Koch, niedawny gracz Polonii warszawskiej. Sędziowali pp. Jedliński i Pitzele.

Podgórze — Korona 6:0 (2:0). Gra ze strony Podgórza, osłabionego trzema graczami rezerwowemi bardzo dobra. Sędzia p. Seidner.

Równe. Ostatnie spotkanie o puhar „Echa równeńskiego" zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Hasmonei nad Sokołem w stosunku 2:1. Hasmonea zwyciężyła więc w turnieju nie tracąc ani jednego punktu. Zainteresowanie meczem ogromne. Widzów 4.000.

22 p. p. (Siedlce) — Makabi 5.3. Do przerwy prowadziła Makabi 3:1. Po przerwie 22 p.p. wyrównał i przy wybitnej przewadze zwyciężył w stosunku 5:3.

Łańko, Martyna, piłkarze Legji oraz Kusociński, świetny lekkoatleta Warszawianki, odsługują powinność wojskową w 1 baonie administracyjnym w Warszawie.

Rusinek został zdyskwalifikowany przez Cracovię do końca roku za brutalną grę na meczu z Legją.

Cracovia urządziła 4 b. m. jubileusz czterem swoim graczom. P. Kałuży z okazji 15 lat działalności wręczono złoty zegarek, Gintlowi z powodu 300 meczu kałamarz z marmuru, Wójcikowi (100 mecz) srebrną papierośnicę, Zastawniakowi I (100 mecz) sygnet.

W imieniu zarządu przemówił prezes dr. Cetnarowski, a w imieniu jubilatów p. Kałuża. Przy miłej pogawędce zebranie przeciągnęło się do północy.

Mecz Ł. K. S. — Wisła, przerwany na 27 min. przed końcem, zostanie na mocy decyzji Ligi rozegrany w całości raz jeszcze, przyczem publiczność nie zostanie na mecz dopuszczona. Decyzja ta motywowana jest tem, że Ł. K. S. nie może zapewnić dostatecznego bezpieczeństwa rozgrywanym na jego terenie meczom. Termin meczu nie został jeszcze wyznaczony.

OLIMPIJCZYK ŁOTWY -- W SZEREGACH POLSKICH

Wywiad z St. Pietkiewiczem, finalistą biegu 5.000 m. na Igrzyskach w Amsterdamie

Już sama geneza przyjazdu Pietkiewicza do Warszawy sprawia, że zbliżamy się do niego z wielką sympatją. Ten świetny zawodnik, zwrócił na siebie na Olimpjadzie uwagę całego świata sportowego. Zdobywszy jednak w swej przybranej ojczyźnie ogromną sławę sportową, nie omieszkał Łotwy porzucić, gdy tylko okoliczności na to pozwoliły, by przybyć do swej rzeczywistej ojczyzny — Polski.

Urodzony w Rydze, umiał wśród łotewsko-rosyjsko-niemieckiego otoczenia zachować w całej pełni umiłowanie dla Polski i kultywować czystość ojczystego języka. Gdy tylko, po ukończeniu szkoły średniej, zdobył jaką taką samodzielność, przybył na wyższe studja do Warszawy bez żadnych środków finansowych, skazując się zgóry na ciężką walkę o byt.

Obecnie Pietkiewicz zagospodarował się w Warszawie na dobre. Stosunki miał już nawiązane od czasu trójmeczu bałtyckiego. Zacieśnił je w okresie Olimpjady, gdy był nieodłącznym niemal towarzyszem zawodników polskich. Niedawno udało mu się zdobyć posadę. Zapisał się również na uniwersytet warszawski, gdzie studjuje prawo.

Działalność sportowa Pietkiewicza sięga zaledwie paru lat. Ten dziewiętnastoletni chłopak zaczął biegać w roku 1925. Debiutował w biegu 5 klm. w czasie 17:17. W roku następnym ma już 16:03, jeszcze rok pracy, a już zwycięża Freyera i zdobywa rekord łotewski w czasie 15:25.4.

Potem Olimpjada. Wspaniały, rewelacyjny dla wszystkich przedbieg na 5 klm., w którym Pietkiewicz zakwalifikował się do finału z czasem 15:03, bijąc Niemców Francuzów, Amerykan, Szwedów. Wreszcie finał olimpijski siódme miejsce w czasie 1:11 za trzema Finlandczykami dwoma Szwedami, Amerykaninem, a przed Anglikiem i drugim Amerykaninem. Pietkiewicz zdobywa miano najlepszego długodystansowca Europy poza Skandynawją. Jak na dziewiętnasty rok życia to dosyć.

Widzieliśmy go parokrotnie na treningu. Po prymitywnych, pierwotnych sposobach biegania ś. p. Freyera, a nawet Kusocińskiego, styl jego jest wprost idealny, przypominający Nurmiego i Ritolę. Wysoko ugięte ręce, silna praca tułowia, bardzo lekkie pochylenie naprzód z wyprostowanym kręgosłupem. Długi krok z opadaniem na pięty.

Umięśnienie wspaniałe. Typowe nogi długodystansowca, o świetnie wyrobionych łydkach. długie elastyczne ścięgna, wązka wypukła klatka piersiowa, serce niezmordowane o pulsie 52. Słowem atleta predysponowany przez naturę do długotrwałego wysiłku, który mimo młodości wnosi już do swej karjery sportowej ogromne wyrobienie i świetne przygotowanie.

Poznajemy się z Pietkiewiczem podczas masażu, w chwilę po rekordzie Kusocińskiego na 3 klm.

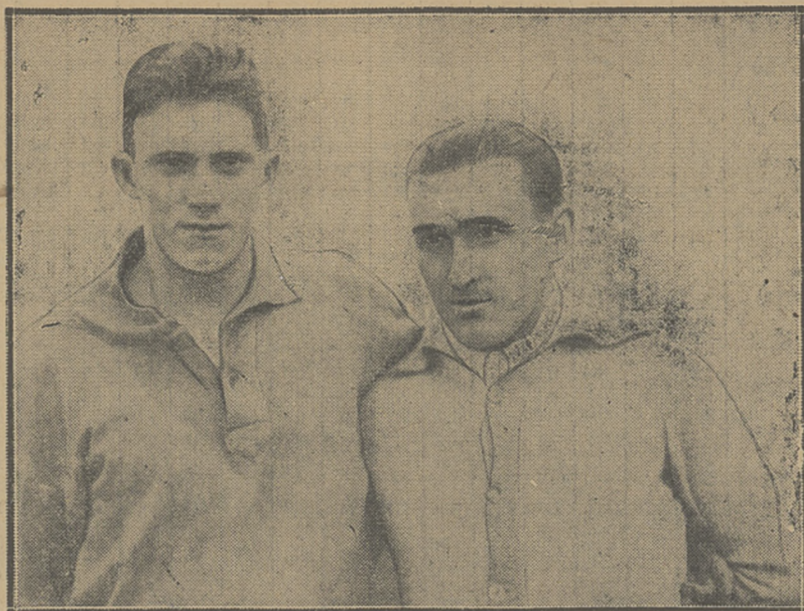
Pietkiewicz jest szczerze zmartwiony swą przegraną.

— Mój pierwszy występ w Polsce w barwach polskiego klubu (Pietkiewicz wstąpił do Warszawianki) nie był udany. Przegrałem. Nie chcę się tłomaczyć. Ale doprawdy byłem zmęczony. Trzy dni przedtem zwyciężyłem pięciokrotnie na mistrzostwach Łotwy na 800 w 2:02, na 1500 w 4:11, na 5 klm. w 15:30 i na 10 klm. w 33:30. Pozatem biegłem w mistrzowskiej sztafecie 4 x 400 mtr.

Ale mam wyraźnego pecha. Polska nie miała dotąd po śmierci Freyera dobrego długodystansowca i właśnie, gdy ja przyjechałem musiał się objawić Kusociński. Zamiast zwycięskiego pochodu, będę musiał toczyć ciężką walkę.

— Czy pan tak bardzo ceni Kusocińskiego?

— To świetny biegacz. Przedewszystkiem silny fizycznie. Ba, gdybym ja przy moim przygotowaniu stylowem miał siłę jego nóg. Nie wiem tylko czy nie za szybkie robi postępy. Jest to zawsze niebezpieczne, zwłaszcza przy jego nieekonomicznym i nieopanowanym stylu. Ja przedewszystkiem pracowałem nad stylem, przez cały rok biegałem, nie odrywając rąk od piersi, by nauczyć się racjonalnej pracy tułowia i wysokiego trzymania rąk.



PIETKIEWICZ I KUSOCIŃSKI
dwu kolegów klubowych, najzaciętszych rywali i najlepszych długodystansowców Polski

— No tak, na północy jest od kogo się uczyć: Finlandczycy, Szwedzi...

— Myli się pan. Przed Olimpjadą nie widziałem wogóle Finlandczyków. Początkowo biegałem sam, tak jak biega Kusociński. Potem mnie wziął w obroty Zimmerman, (znany dobrze w Warszawie) i jemu zawdzięczam racjonalne podstawy pracy i wyniki. Że styl mój przypomina Finlandczyków to przypadek, czy też potwierdzenie faktu, że styl ten jest naturalny, racjonalny i wydajny. Krok mój wynosi 210 cm., a więc dość dużo, a dzięki bieganiu na pięty i silnej pracy tułowia nie męczy zupełnie.

Pietkiewicz kończy. Trzeba go zmusić, by mówił dalej o sobie i swych wynikach. Nie lubi się chwalić.

— Najlepsze moje wyniki to: 1 klm. — 2:35, 2 klm. poniżej 5:50, 3 klm. 8:51, 10 klm. — 32:38, 1500 mtr. — 4:09. Wreszcie Olimpjada. Mój wielki triumf—5 klm. 15:03. To mi się naprawdę udało.

— Czy pan się tego spodziewał?

— Nie. Dopiero, gdy szedłem spokojnem, równem tempem, a Ekloef, sam słynny Ekloef, po nieudanych atakach zaczął odpadać, zorjentowałem się, że idę nadspodziewanie dobrze. Przyszedłem do mety niezmęczony. Ale to zawsze jest tak. Dobry wynik w biegach długodystansowych mniej męczy, niż wynik gorszy. Paradoks ten ma bardzo proste wytłomaczenie. Dobry wynik jest możliwy tylko przy najbardziej racjonalnem rozłożeniu sił, wówczas osiąga się równowagę między pracą serca i mięśni i nie odczuwa się zmęczenia, choć z całą pewnością można stwierdzić, że nie jest w stanie zrobić ani o sekundę lepiej, bo to właśnie naruszyłoby tę równowagę.

— Wyobrażam sobie, jak w Rydze byli na pana oburzeni na wiadomość o wyjeździe z Łotwy?

— Wie pan, że nie. Wszyscy rozumieli, że chcę wracać do swej ojczyzny, chcę być wśród ludzi mówiących i czujących po polsku. Trochę oczywiście ich to ubodło. Podczas mistrzostw, na dzień przed moim wyjazdem, w biegu na dziesięć kilometrów, dodawano otuchy tylko memu konkurentowi. Moje nazwisko nie zabrzmiało chyba ani razu.

— Czy zadowolony jest pan z powrotu?

— O, bardzo! Wszystko mi idzie jak z płatka. Dostałem posadę, przyjęto mnie na uniwersytet, wszczęto starania o uzyskanie dla mnie obywatelstwa, bo przecież jestem niepełnoletni. Jest mi dobrze. Przytem niespodziewanie znalazłem tu i konkurenta godnego siebie i świetnego trenera, przy którym wiele mogę skorzystać.

— Tęskno mi tylko za rodzicami i boję się, że nie prędko ich zobaczę. Podobno paszport zagraniczny kosztuje 500 zł. Kiedy ja zdobędę tyle pieniędzy?

— No, nie jest tak strasznie— pocieszam Pietkiewicza. —W lecie mamy i tak jechać do Łotwy na mecz bałtycki, a z temi paszportami też nie będzie tak strasznie. Sport polski jest panu wdzięczny za przyjazd i napewno nie potraktuje pana po macoszemu.

Pietkiewicz żegna się. Za chwilę we wspaniałem tempie, którem poprowadził Kusocińskiego w biegu na 3 klm., przebiega 2 klm. A potem już czeka Klumberg, by udzielić mu ważnych wskazówek co do dalszej pracy.

Za chwilę smukła, sympatyczna sylwetka, niknie nam z oczu.

(str.).

KANDYDATKI NA WEJŚCIE DO LIGI



22 pułk piechoty (Siedlce) — mistrz okręgu lubelskiego.



Pogoń (Poznań) — mistrz okręgu poznańskiego.

Przez nagrody drużynowe do rekordów i sławy

Przed paru laty pojawiła się u nas tendencja fundowania cennych nagród wędrownych dla klubów zwycięskich w ogólnych punktacjach mistrzostw, bądź państwowych, bądź okręgowych. Wkrótce jednak poczęły się odzywać narzekania na ten pomysł. W szczególności wiele niezadowolenia w klubach wywoływał „Łucznik" prof. Wittiga, ofiarowany przed czterema laty na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Podnoszone zarzuty w części nie były niesłuszne. Prawdą jest, że istnienie takiej nagrody pociąga za sobą forsowanie zawodników, zmuszanych do startowania w wielu konkurencjach, że przyczynia się do obniżenia poszczególnych wyników, stwarzając ze specjalistów wielobojowców. Nie bez racji jest też twierdzenie, że walka o nagrodę zaostrza rywalizację międzyklubową, a niektóre szczególnie ostre fazy walk. Polonji z AZS o „Łucznika" zdawały się nawet tezę tę potwierdzać. W szczególności atakowano „Łucznika" za to, że oba rywalizujące kluby ściągały do siebie gremjalnie lepszych zawodników prowincjonalnych.

Zarzuty te w wielu wypadkach okazały się niesłuszne. Możemy sobie przypomnieć, że rywalizacja jeszcze przed ufundowaniem „Łucznika" przybierała już nieraz dość ostre formy, z drugiej zaś strony na ściąganie mistrzów prowincjonalnych znalazło się zupełnie skuteczne lekarstwo w postaci zakazu PZLA startowania w klubie nienależącym do okręgu zamieszkiwanego przez zawodnika.

O ile jednak można było do bież roku mieć wątpliwości co do tego, czy ostatecznie „Łucznik" przynosi naszej lekkiej atletyce więcej korzyści, czy więcej szkody, o tyle po ostatnich beznadziejnych mistrzostwach zdaje się, że sprawa jest wyjaśniona.

Stało się bowiem rzeczą widoczną, że walka o „Łucznika" była jedynym ostatecznym bodźcem, który pobudzał kluby do jakiegoś wysiłku. Zdaje się, że bez niej niektóre konkurencje wogóle spadłyby z programu, albo też startowałoby w nich po 2—3 trzeciorzędnych zawodników. Gdyby nie ta walka o punkty, cały nastrój zawodów z sennego stałby się wręcz ponurym. Jest rzeczą oczywistą, że w czwartym roku rozgrywek „Łucznik" nie posiada takiej siły atrakcyjnej, jak dawniej i, nie spełni już tej roli co przed paru laty. Za to dziś na kobiecych mistrzostwach nowa „Diana" ofiarowana przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. ożywiała konkurencję międzyklubową, jak „Łucznik" za swych najlepszych czasów.

Nie stójmy jeszcze na tym poziomie, by bez sztucznego podniecenia ambicji klubów drogą fundowania nagród za ogólną klasyfikację, można było osiągnąć pełną liczebnie i silną konkurencję we wszystkich punktach mistrzostw. Dlatego też nagrody te należy jeszcze forsować.

Wprost zbawienne wyniki dały one np. w pływactwie. Coraz bardziej aktualną staje się też kwestja ogólnej klasyfikacji w mistrzostwach wioślarskich. Tam niewątpliwie dzięki takiej nagrodzie skończyłoby się raz wreszcie z row-overami na double-scullach i wreszcie wszystkie typy łodzi znalazły by dostatecznie silną obsadę na mistrzostwach.

W szczególności wprost konieczne jest fundowanie nagród tego typu dla mistrzostw okręgowych, zwłaszcza tam, gdzie dany sport dopiero się budzi. Dla zdobywania punktów kluby nie zaniedbują wtedy ani jednej konkurencji, pchają początkowo na start jakichkolwiek zawodników, byle zdobywali miejsca. Zawodnicy ci siłą rzeczy z czasem wyrabiają się, i poziom danej niepopularnej konkurencji potrochu podnosi się.

Niecelowe jest tylko, tak jak w „Łuczniku", ograniczanie miejsc punktowych do trzech. Wtedy bowiem, kto nie ma szans na jedno z pierwszych trzech miejsc, o punkty nie będzie się kusił. Jeżeli punktuje się natomiast do 6-go miejsca, a na nie przecież przy pewnej dozie szczęścia ma szanse niemal każdy zawodnik wykwalifikowany, — mamy rezultat pewny i kluby wystawiają na start tylu zawodników, ilu tylko mogą.

Ważną jest też rzeczą, by o zdobyciu nagrody na własność decydowało nie to ile razy dany klub posiadał nagrodę w swem ręku w ciągu danego czasokresu, ale to, ile w danym czasie zdobył w sumie punktów. W pierwszym bowiem wypadku kluby nie mające szans na zwycięstwo w danym roku, o nagrodę nie zabiegają wcale. Natomiast przy sumowaniu punktów za pięć lat, każdy klub póki może skrzętnie ciuła punkty na zapas.

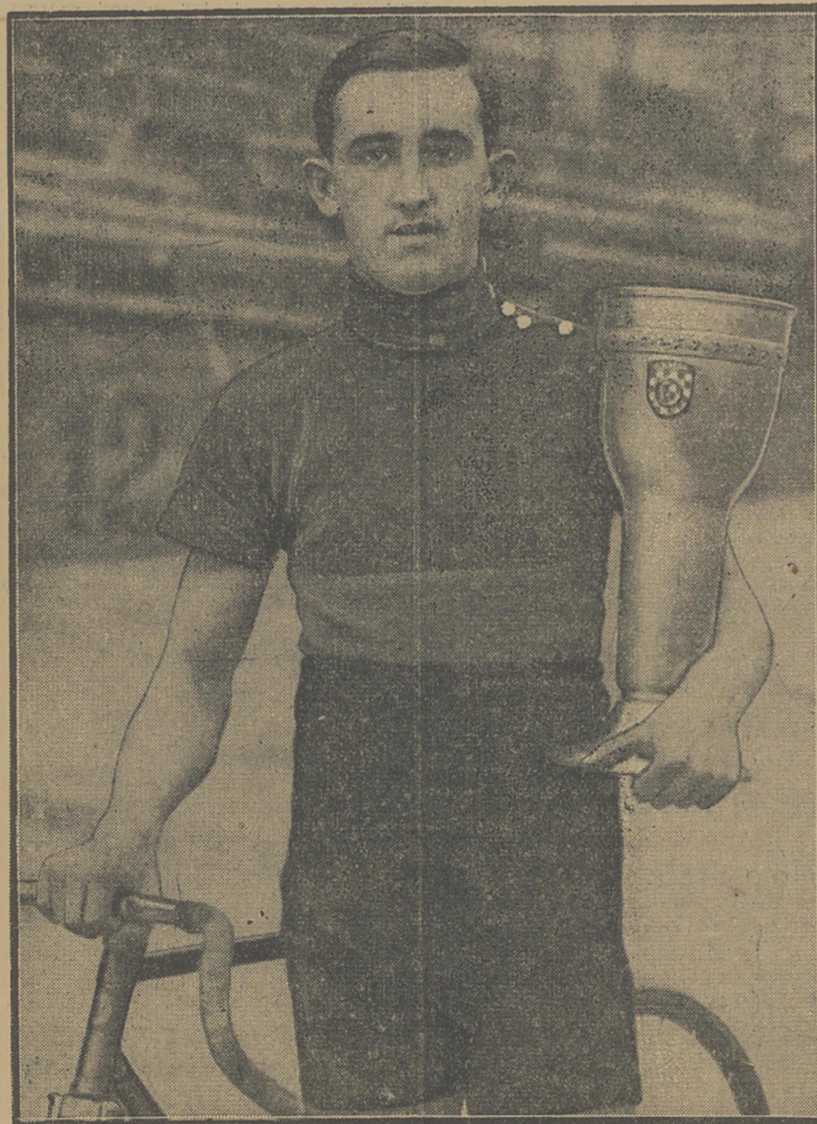
Tylko nagrody za ogólną punktację pobudzają kluby do masowego startu, a tylko masowy start gwarantuje silną konkurencję, a za nią i dobre wyniki.

T. Semadeni

Polska reprezentacja piłkarska wyjeżdża na turniej do Prag., organizowany z okazji dziesięciolecia odrodzenia Czechosłowacji. W turnieju bierze udział oprócz Polski i Czechosłowacji, Jugosławja. Bułgarja nie została zaproszona na turniej, ponieważ mecze z nią nie są „kasowe" w Pradze.

Polska rozegra dwa mecze: pierwszego dnia z reprezentacją amatorską Czech, a drugiego z reprezentacją zawodowców, Jugosławja zaś grałaby odwrotnie: pierwszego dnia z zawodowcami, a drugiego z amatorami. Skład naszej reprezentacji zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Pogłoski na temat wyjazdu polskich piłkarzy do Turcji należy uważać za przedwczesne. Dotychczas wyjazd ten obraca się jeszcze w sferze projektów.



HENRYK PODGÓRSKI
brat świetnego sprintera W. T. C. wybija się na czoło kolarzy torowych Polski.



Zdj. na płytach „ALFA"

OTWARCIE BOISKA POLONII
płk. Urych, dyrektor P. U. W. F. przecina taśmę.



HALINA KONOPACKA
rewelacyjnemi wynikami w pięcioboju lekkoatletycznym godnie uwieńczyła swój sezon olimpijski.

Na horyzoncie lekkoatletycznym

Bieg naprzełaj (10 000 mtr.) panów o mistrz. Polski odbędzie się w Lublinie 21 b. m. jako ostatni akt lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Wilanów — Warszawa tradycyjny bieg doroczny o puhar p. Szklara odbędzie się w r. b. 28 października jako bieg zamknięcia sezonu. Bieg odbędzie się obecnie o nowy puhar ponieważ poprzedni został w roku zeszłym definitywnie zdobyty przez Polonię.

Mecz dwóch okręgów lekkoatletycznych Kraków — Śląsk odbędzie się dn. 14 b. m. w Krakowie.

Steeple-chase o mistrz. Polski odbędzie się prawdopodobnie d. 14 b. m. w Warszawie. Tego samego dnia odbędzie się w Katowicach bieg naprzełaj pań o mistrz. Polski.

Boski, doskonały maratończyk z A. Z. S-u lwowskiego wstąpił do warszawskiej Skry, gdzie się odznaczył ostatnio na robotniczych zawodach o mistrzostwo Polski.

Warszawa — Lwów mecz reprezentacyj lekkoatletycznych odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę dn. 14 b. m. we Lwowie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu Lubelskiego odbyły się na boisku Sokoła. Wyniki uzyskano następujące: 100 mtr. — Prokopowicz ze Zw. Mł. Wiejsk 12.6 sek.; 400 mtr. — Gerard z Harc. K. S. 59 sek.; 400 mtr. przez płotki — Wrona z Harc. K. S. 70 sek. Szymkiewicz z Polic. K. S. wygrał 1500 mtr. w 4 min. 48 sek. i 5000 w 18 min. 6 sek.

Rzut dyskiem wygrał Koziełł (Sokół), uzyskując 35 mtr. 10 ctm., (oburącz 61 mtr. 43 ctm.) Koziełł zdobył także pierwsze miejsce w rzucie kulą — 11 mtr. 29 ctm. i oburącz 20 mtr. 92 ctm.

W skoku o tyczce zwyciężył Wolańczyk ze Zw. Mł. Wiejsk. skacząc zaledwie 2.50 mtr., lecz poza konkursem 2.95 mtr. Skok wzwyż wygrał Skórski z A. Z. S-u, uzyskując 155 ctm.

Przemyśl. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Przemyśla o nagrodę wędrowną przyniosły wyniki następujące:

100 mtr. — Binder (Pol) 11.7; 200 mtr. — Jaskólski (Pol.); 400, 800 i 1500 mtr. — Adamcio (Czuwaj) 56 2, 2:06 2 i 4:30.1; 5 klm. — Słomka (Pol.) 18:08; sztafeta 4x100 mtr. — Polonia 47.6; 4x400 mtr. — Czuwaj 3:51.6; skok wdal — Zybała (Pol.) 6 14; wwyż — Modycki (Gimn. I) 158; trójskok — Galica (Pol.) 11.76; tyczka — Binder (Pol.) 297; rzut dyskiem i młotem — Pepkowski (Pol.) 34 05 i 31.34; kula — Machowski (Pol.) 11.15; oszczep — Lehaczyński (Czuwaj) 50.94. W punktacji drużynowej zwyciężyła Polonia 62 pkt. przed Czuwajem 30 pkt.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Przemyśla przyniósł w grze pojedyńczej zwycięstwo Siabeckiemu (Jarosław) nad Czajkowskim (Lwów) 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. W grze pań pierwsze miejsce uzyskała p. Reczuska.

Sosnowiec. Pogoń (Katowice) — Makabi 3:2. Katowiczanie wystąpili z rezerwowymi. Bramki uzyskali dla gości — Mazur 2 i lewy łącznik 1; dla miejscowych — Saper 2. Wyróżnili się Mazur z Pogoni, Tajtelbaum i Szmidt z Makabi. Zawody prowadził p. J. Lichtenstein. Ruch — Makabi 4:2. Zawody towarzyskie. Niespodziewany sukces kolejarzy. Makabi bez Lubelskiego i Tajtelbauma, grała bardzo słabo. Łupem bramkowym podzielili się Kijewski i Jarosz po 2 dla R. Schmidt i Friedman dla M. Zawody prowadził p. Śliwa.

Będzin. Hakoah — Sosnowiec 4.2. Niedoszły mistrz Zagłębia uległ zasłużenie drużynie miejscowej, będącej obecnie w formie. Świetnej technice Hakoahu przeciwstawił Sos. grę ostrą, miejscami nawet brutalną, w której rej wodzili Wawrzyniak i Sularz II. Bramki uzyskali dla Sos. Machnik 2; dla Hakoachu — Goldstein, Strener, Guttman i Jankiewicz. Zawody prowadził p. Zysman Lichtenstein. Hakoah — Sarmacja 4:3. Derby miejscowych zespołów zakończyły się tym razem zwycięstwem drużyny Hak. Gra bardzo interesująca, była prowadzona w szybkiem tempie. Bramki uzyskali — Jankiewicz 2, Goldstein i Richter po jednej; dla Sar. — Cichoń, Żmijewski i Dydak po 1. Zawodami kierował doskonale p. Kazibucki.

Piotrków. Concordia — Warszawianka komb. 2:1. Nieoczekiwany sukces piotrkowian, przyjęty przez publiczność entuzjastycznie. Goście z takimi graczami jak Redlich, Hahn, Fijałkowski, Piliszek, Bibrych, Zaborowski ulegli miejscowym, zbyt sobie przeciwnika lekceważąc i ustępując mu ambicją. Sędzia p. Radke.

Radom. R. K. S. II — Makabi 3:1. Mistrz. kl. B. Znaczny spadek formy u Makabi, rezerwa R. K. S-u rokuje jaknajlepszą przyszłość. Sędzia p. Zdanek. Strzelec — Jutrznia 3:1.

Siedlce. 9 p. a. c. — Ascola (Warszawa) 2:1. Zawody towarzyskie. W pierwszej połowie przewaga gospodarzy. Po przerwie gra równorzędna, chwilami lekka przewaga gości. Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował kpt. Woise — dobrze.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Ren., Dębica i J. Berg, Sambor. Prosimy o podanie dokładnego adresu.

P. A. Pol., Równe. Prawdopodobnie już nie.

Kom. org. biegu kol. Koło. Zdjęcie nie nadaje się do reprodukcji.

P. Róż. Hofm., Łódź. Prenumerata na zagranicę wynosi 4.50 zł. kwartalnie. Porto opłaca wydawnictwo. Pismo zaczęliśmy już wysyłać pod wskazanym adresem: San Fernando. Trinidad. Miło nam, że „Prz. Sport." dociera nawet do Indyj.

P. L. Gaw., Poznań. Książkę wysłano. Przepraszamy.

P. Wł. Demb., Piotrków. Bardzo uprzejmie prosimy, tylko znacznie zwięźlej Maximum 15 wierszy.

Ż. T. G. S. Makabi, Zgierz. Załatwione.

P. Sim. P., Równe. Prenumerata kwartalna wraz z wysyłką do Palestyny wynosi 4.50 zł.

Zw. Strzel. Kom. Okr. Kraków. Pismo nasze jest tak tanie, iż gratisowych numerów zasadniczo nie wysyłamy.

P. Kondrat., Wilno Mecz nie odbył się wogóle. O pamiętnikach takich nie słyszeliśmy.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Wisła	2 Warta	3 Legja	4 Cracov.	5 I. F. C.	6 Pogoń	7 Polon.	8 Turyści	9 Czarni	10 Ruch	11 Waszr.	12 Ł. K. S.	13 Hasmon.	14 T. K. S.	15 Śląsk
Wisła	X	2:3	1:0	2:1	2:3	1:6	2:7	0:3	0:3	0:4	2:1	4:2	0:1	2:7	1:2
		2:0		1:5			2:7		2:3	1 1	2.6		1:4	0:3	
I. F. C.	3:2	3:1	1 4	1:1	X	1:2	1:3	1:2	2:3	0:4	3:0	0:3	0:5	3:5	1:1
		1:2	4:3				2:0	3:2	4.2	1:2		0:1	4:2	3.4	
Polonia	7:2	4:1	3:4	3:1	3:1	2:3	X	1:2	3:0	1:2	1:1	0:3	1:4	1:4	0:8
	7.2	3:1			0.2	4:3		5:0			3:3		0:5		0:3
Cracovia	1:2	3:0	0:2	X	1:1	3:2	1:3	1:5	0:6	4:1	1:1	0:0	2 3	2:3	1:2
	5:1	2:5	3:2			1:3		1:1		2:2	1:1			0:3	0:3
Legja	0:1	1:0	X	2:0	4:1	0:7	4:3	3:1	2:1	0:2	2:4	0:3	2:2	2:1	1:4
				:3	3:4	1:1		1:4			1:7	0:1	1:7	2:5	1:3
Pogoń	6:1	1:1	7:0	2:3	2.1	X	3:2	5:4	0:4	1:2	3:0	1:5	0:2	3:4	0:4
			1:1	3:1			3:4	2:3		1:3	1:0	3:4	0:3		0:3
Ruch	4:0	1:0	2:0	1:4	4:0	2:1	2:1	0:0	1:0	X	1:4	1:2	1:2	1:2	0:1
	1:1	2:2		2:2	2:1	3:1		1:2				4:2	3:1		
Śląsk	2:1	1:1	4:1	2:1	1:1	4:0	5:0	2:1	2:4	1:0	1:0	8:3	6:0	0:3	X
		3:0	3:1	3:0		3:0	3:0	3:0	3:0			6:1			
Warta	3:2	X	0:1	0:3	1:3	1:1	1:4	1:3	1:2	0:1	1:2	2:2	2:2	2:2	1:1
	0:2			5:2	2:1		1:3			2:2		2:3	1:3	2:2	0:3
Ł. K. S.	2:4	2:2	3:0	0:0	3:0	5:1	3.0	0:1	3:1	2:1	3:3	X	3:1	2:0	3:8
		3:2	1:0		1:0	4:3				2:4			2:2	0:6	1:6
Warszaw	1:2	2:1	4:2	1:1	0:3	0:3	1:1	3:0	3:3	4:1	X	3:3	3:0	2:5	0:1
	6:2		7:1	1:1		0.1	3:3	2:3	3:0						
Turyści	3:0	3:1	1:3	5:1	2:1	4:5	2:1	X	4:1	0:0	0:3	1:0	2:3	0:3	1:2
			4:1	1:1	2:3	3:2	0:5		0:3	2:1	3:2				0:3
Hasmon.	1:0	2:2	2:2	3:2	5:0	2:0	4:1	3:2	3:1	2:1	0:3	1:3	X	1:5	0:6
	4:1	3:1	7:1		2:4	3.0	5:0			4:3		2:2			
T. K. S.	7:2	2:2	1:2	3:2	5:3	4:3	4:1	3:0	2:0	2:1	5:2	0:2	5:1	X	3:0
	9:0	2:2	5:2	3:0	4:3							6:			
Czarni	3:0	2:1	1:2	6:0	3:2	4:0	0:3	1:4	X	0:1	3:3	1:3	1:3	0:2	4:2
	3:2				2:4			3:0			0:3				0 3
gier	22	23	23	23	23	23	22	23	19	22	21	22	22	20	22
wygrano	16	13	14	12	13	13	11	10	10	8	7	6	5	2	2
remis	1	7	2	6	2	2	2	2	1	4	6	4	3	2	2
przegran.	5	3	7	5	8	8	9	11	8	10	8	12	14	16	19
bramek	78:30	50:31	65:35	52:35	54:42	55:48	55:51	45:43	38:37	32:39	37:49	45:48	40:59	28:75	18:69
punktów	33	33	30	30	28	28	24	22	21	20	20	16	13	6	6

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: Warta — Pogoń w Poznaniu Hasmonea — Cracovia we Lwowie, Ł. K. S.— Polonia w Łodzi, Ruch — Czarni w Katowicach i Wisła — Legja w Krakowie.

Raid automobilklubu łódzkiego

Pierwszy raid Łódzkiego Automobilklubu przeszedł najśmielsze oczekiwania organizatorów. Raid rozpoczął się w sobotę o godz. 7-ej rano z przed lokalu Ł. A. K. W odstępach dwuminutowych wystartowało 19 maszyn.

Trasa pierwszego etapu wynosiła 330 klm. i biegła z Łodzi przez Zgierz — Brzeziny — Tomaszów — Piotrków — Wieluń — Sieradz — Psary — Tczew do Kalisza Przybyło tam 17 maszyn. Przed Piotrkowem wycofał się z konkurencji p. Fiszer, którego „Erskine" nie działał sprawnie, zaś pomiędzy Czekowem a Morawinem (6 klm. od Kalisza) p. Seidl (Buick) w zderzeniu ze źrebakiem uszkodził maszynę.

Drugi etap obejmował trasę powrotną przez: Konin, Słupcę, Sompolno, Kłodawę i Łęczycę. I tu dwie maszyny wycofały się z raidu: p. Wolf na Pontiaku rozbił się o wóz, a p. Steigert na Omie stracił tylne koło.

Pod Lutomierskiem rozegrano próbę wyczucia szybkości, w której zwyciężył p. Kister (Tatra) przed Triebem (Buick).

W ogólnej klasyfikacji punkty dodatnie zdobyły tylko 3 maszyny: 1) Karol Kister — pkt. dodatnie 2.10, 2) Eisert — pkt. dodatnie 2, 3) Werner Kister — pkt. dodatnie 1.25 wszyscy trzej na Tatrach.

Bieg kolarski Zamknięcia Sezonu organizuje w niedzielę 14 b. m. Makabi dla niestowarzyszonych kolarzy. Trasa: Henryków—Nowy Dwór — Henryków wynosi 40 klm. Zapisy do 11 b. m. przyjmuje Makabi, W-wa, Nalewki 2a, od 8 — 10 wiecz.

Kolarskie kryterjum „asów" ma być zorganizowane na wiosnę w Warszawie, na dystansie 100 klm. Do biegu tego dopuszczonoby tylko kilku czołowych kolarzy szosowych. Projekt przewiduje prowadzenie kolarza (?) przez zmieniających się kolegów klubowych na rowerach.

T. K. S. oficjalnie wycofał się z rozgrywek ligowych. Prezes tego klubu dr Wyrobisz, złożył na ostatniem posiedzeniu zarządu Ligi odpowiednią deklarację, umotywowaną deficytami finansowemi meczów. Wobec tego 8 klubów otrzyma po 2 punkty i stos bramek 3:0 na swą korzyść bez gry. Szczęśliwcami temi są: Warszawianka, Pogoń, Polonia, Turyści, Ruch, Śląsk, Czarni i Hasmonea.

Reprezentacja piłkarska robotników gdańskich ma przybyć w najbliższym czasie do Warszawy, by rozegrać mecz z reprezentacją robotniczą stolicy.

Zastawniak I grał na zawodach z Pogonią swój 100 mecz w pierwszej drużynie Cracovii.

Tomasz Konarzewski, ex-mistrz Polski wszystkich wag, wstąpił w związek małżeński z p. Kowalczykówną. Ślub odbył się w Łodzi.

Częstochowa. Zawody marszowe, zorganizowane staraniem Zw. Strzeleckiego obwodu Częstochowa, zgromadziły na starcie 6 drużyn, w tem 3 strzeleckie i 3 wojskowe. Trasa wynosiła 46 klm. i prowadziła przez Mykanów i Rudniki do Częstochowy. Pierwszem miejscem podzieliły się drużyny 4 p. a. c-u, które pokryły przestrzeń całą w 5 godz. 9 min. 48 sek. I miejsce zdobył 27 p. p. Indywidualnie I miejsce uzyskał plut. Okoń z 27 p. p. Warta — Skra, zawody przyjacielskie, zostały przerwane po 15 min. gry z powodu nienotowanego u nas zachowania się Skry. Podczas jednej z sytuacyj pod bramką Skry, bramkarz jej złapał piłkę, biegnąc z nią 5 — 6 kroków. Sędzia dyktuje rzut wolny pośredni, w odpowiedzi na co Skra, zlekceważywszy orzeczenie sędziego i odrzuciwszy piłkę w przeciwnym kierunku, zeszła z boiska. Podokręg częstochowski zainteresuje się niewątpliwie tą sprawą. C. K. S. — Świt (Sosnowiec) Zawody o mistrz. kl. A, nie odbył się z powodu nieprzybycia Świtu Sosnowca. Victoria 22 — Turyści :0. Zawody przyjacielskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Victor.

Łomża. Łomżyński K. . — Makabi 4:2. Zaw. mistrz. Pierwsze 2 bramki zdobywa Ł. K. S. przez Cieśluka i Stańczuka. Makabi, czując przedsmak klęski, zrywa się do żywej akcji, wywiązuje się gra ostra, której ofiarami padają kontuzjowani Kowlik i Jeleń. Dwa zrywy przy końcu pierwszej połowy przynoszą Makabi wyrównanie. Po gwizdku toczy się gra pod znakiem druzgocącej przewagi Ł. K. S-u, który poza 2-ma bramkami, strzelonemi przez Westfalewicza nie może jej cyfrowo zaznaczyć.

Q. K. S. — Szk. Przem. Leśna i Miernicza 39:7. Zawody w koszykówkę wygrał mistrz szkół inżynierskich zasłużenie. Sędzia por. J. Konopka.

Otwock. Makabi (Falenica)—Znicz 2:1. Otwocki K. S. — Hakoah 6:0.

Suwałki. 41 p. p. — Makabi 3:0. Mistrz. okr. białostockiego. Bramki: Kulakin (2) i Kamiński. W Makabi odznaczył się Szejnman. Sędzia p. Smoliński 41 p. p. — 29 K. O. P. 2:1. Sędzia p. Kulakin.

Mistrzostwo konne policji

Trzydniowe konkursy hippiczne o mistrzostwo Policji odbyły się na stadjonie w Łazienkach przy udziale 40 zawodników z Łodzi, Polesia, Wilna, Śląska i Warszawy.

W konkursie otwarcia dla oficerów, zwyciężył asp. Sitarek na „Fumie", w tymże konkursie dla szeregowych pierwsze miejsce zajął post. Pankowski na „Jacku".

W konkursie ujeżdżania konia pierwszą nagrodę dla oficerów zdobył asp. Sitarek na „Fumie", a dla szeregowych st. post. Korzeniowski na „Flocie".

W konkursie „Srebrzystej Palmety" zwyciężył asp Zlakowski na „Goplanie", a w konkursie „Błękitnego Proporczyka" — st. przod. Wierzbicki na „Furorze".

W ostatnim dniu rozegrany został konkurs „Granatowej kawalerji", zakończony zwycięstwem asp. Zlakowskiego na „Goplanie", wśród szeregowych pierwszy był st. post. Korzeniowski na „Flocie".

W ostatnim dniu zawodów był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej i min. spr. wewn. gen Składkowski.

Z CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Przemyśl. Polonia — 1 p. p. Leg. (W.ino) 6:0 Do podanej w poprz. numerze wiadomości dodać należy, że Pol. wystąpiła z rezerwowymi Wawrzkowiczem i Mandzijem, goście natomiast w pełnym składzie. Bramkami podzielili się: Siuda (3), Kowalski, Wawrzkowicz i Ekiert z pomocy. Publiczności 1,200 osób (!). Sędzia p. Usarz ze Lwowa.

Rzeszów. Rozegrany tu 100 klm. bieg okrężny Rzeszów — Sokołów — Kolbieszowa — Sędziszów — Rzeszów, organizowany przez R. T. K. i M. wygrał Pieczonka z Rzeszowskiego Tow. Kol. i Mot. w czasie 3:33:10, 2) Leibler (Makabi — Kraków) 3:37:05, 3) Freyer (brat słynnego lekkoatlety ś. p. Alfreda Freyera) —3:39:30, 4) Skacel, 5) Janiec, 6) Biszta Trasa ciężka i górzysta silny wiatr południowo-zachodni. Organizacja doskonała. Cenne nagrody wręczył p. Janik — prezes R. T. K. i M

Dębica. Wisłoka II — Hakoah 4:2. Sędzia p. Pilch.

Tarnów. Z okazji jubileuszu 10-lecia swego istnienia urządził S. K. S. Tarnovia turniej drużyn miejscowych o puhar. Wyniki pierwszego dnia były Jutrzenka—Z. M. S. 3:2. Niezbyt zasłużone zwycięstwo. Metal—Samson 8:0. Bramki zdobyli: Kozioł II (3), Kaim (2), Bryg (2) i Kozioł I. Drugi dzień dał wyniki: Z. M. S. — Samson 2:1. Zasłużone zwycięstwo żółtych, którzy po fuzji z Hazairem stanowią wcale poważnego przeciwnika. Metal — Jutrzenka 4:0. Bezapelacyjne zwycięstwo kolejarzy. Bramki strzelili: Kozioł II (2), Kaim i Bryg. Najlepsi na boisku: Armatys z Metalu i Haber z Jutrzenki.

Sędzia p. Wiśniewski b. dobry.

Sambor Korona — Hagibor (Przemyśl) 4:0. Po długiej przerwie—niecierpliwie oczekiwane zawody towarzyskie. Bramki: Kraus 2, Gologórski i jedna samobójcza. W Koronie dobra pomoc i prawy łącznik, u gości środek pomocy. Sędzia p. Buketyński.

Tustanowice. Kadimah — Strzelec (Borysław) 3:1 Nieuwidoczniona cyfrowo przewaga Kadimahu. Kadimah II — Nafta (Borysław) 16:1!

Stanisławów. Revera — Stanisławowia 6:3. Mecz o puhar. Bramki dla zwycięzców zdobyli Sobolewski 3, Białas 2, Wrzoszcz 1, dla Stanisławowii — Żurawski 2, Skotnicki 1. W turnieju tenisowym, zorganizowanym przez P. K. Sokół pierwsze miejsce uzyskał Z. Kuchar (Pogoń, Lwów), 2) dr Raczyński (Sokół), 3) Szmeszler (Hakoah); w grze pań — p. Ujhely z Budapesztu zdobyła pierwszą nagrodę

Złoczów. Mecz tennisowy Złoczów — Tarnopol zakończył się 9:0 na korzyść Złoczowa. Wyniki poszczególnych gier brzmią: Głowacki — Zlatkes 6:3, 6:3 Herman Ig. — Wartenfeld 6:2, 10:8, Kulczycki — Romański 6:0, 6:1, Prof. Sołtysik — prof. Buła 6:3, 6:1. Bilor — Gotwald 6:1 (walkover). Kpt. Krahl — Grünberg 0:6, 9:7, 6:3. Gry podwójne: Kulrycht, Kulaczkowski — Wartenfeld, Grünberg 7:5, 6:3. Bilor, Herman A. — Iwaszkiewicz, Zlatkes 6:3, 6:2. Kulczycki, Herman Ig. — Buła, Romański 6:0, 6:2. Klasę dla siebie stanowił Kulczycki, dorównywał mu jedynie wspaniałymi smashami Herman Ig.

Równe. Turniej piłkarski o puhar ofiarowany przez redakcję „Echa Równieńskiego" ma się ku końcowi; pewnym zwycięzcą jest Hasmonea, która w trzech grach zdobyła 6 pkt. Do zawodów zgłosiły się drużyny Hasmonea, W. K. S. i Sokół. Oto wyniki poszczególnych spotkań:

Hasmonea — Sokół 5:2. Zasłużone zwycięstwo Hasmonei nad chaotycznie grającym Sokołem. Bramki: Feldman (2), Sawicki i Licki dla Hasmonei i Wałek i Polikowski dla Sokoła. W. K. S. — Sokół 5:4. Sokół z kilkoma rezerwowymi ma niewyzyskaną przewagę. Bramki dla W. K. S. strzelili: Gaśnik (3) i Walczak (2), dla Sokoła Białousow, Wałek, Szarewicz i Polikowski. W. K. S. — Sokół 2:2 Sokół, znowu w składzie rezerwowym, wywalczył dzięki ambitnej grze wynik remisowy. Bramki zdobyli: dla W. K. S-u Gaśnik i Walczak, a dla Sokoła Wałek.

Hasmonea — W. K. S. 3:1 i 3:1. Oba spotkania Hasmonea wygrywa zasłużenie, przewyższając przeciwnika pod każdym względem. Bramki w pierwszym dniu zdobyli Feldman (2) i Licht. w drugim — Feldman (2) i Sztejndel, dla W. K. S-u Rożek i Walczak.

Wołkowysk. Przyszłość — S. K. S 5:1. Bramki: Zawistowski 2, Dowsin, Gordziejczuk i Szpak dla Prz. oraz Wakułuk dla pokonanych. Wśród tych ostatnich odznaczyli się jeszcze: bramkarz Ignatowicz, Prejer i Danilewicz.

Białystok. Mecze o mistrz. podokręgu: W. K. S. — Jutrznia 8:1. Ż. K. S. — Makabi 1:1. Mecz zakończony awanturą, spowodowaną przez gracza Ż. K. S-u, Medynę, który znieważył czynnie sędziego. Podczas zawodów o odznakę P. Z. L. A. uzyskano m. in. wyniki: 100 m Luckhaus 11.6 s.; 400 m. 1) Kuźnicki 56.6 s., 2) Tydelski 58.8 s.; wdal 1) Luckhaus 6.05 m.; 60 m. pań Kazurówna 8 8 s. Tennisowe mistrzostwa Białegostoku dały wyniki: gra pojedyńcza pań: 1) Rawska (B. K. T.). Gra pojedyńcza panów: 1) Rybarczyk (B. K. T.), 2) Rożecki Gra podwójna panów: 1) Rybarczyk — Rożecki. Gra mieszana: 1) p. Danielewicz i Rożecki.

Grodno. Kraft — Cresovia 2:1. Cresovia, mając zapewnione mistrzostwo grupy grodzieńskiej na powyższych zawodach lekceważyła przeciwnika i dlatego też mimo przewagi uległa benjaminkowi klubów grodzieńskich 2:1. Sędziował mjr Hofbauer. Jutrznia — Pirmyn 3:1. Debiut drużyny robotniczej wypadł dość udatnie. Litwini (Pirmyn) zasileni graczami 76 p. p. musieli ulec lepszemu pod względem technicznym zespołowi Sędzia p. Matlak. Gościnne występy graczy 76 p. p. w innych zespołach mogą być powodem znacznych fermentów w naszem życiu sportowem. Podokręg musi niezwłocznie tem się zainteresować. Makabi — Kraft 4:0. Po sensacyjnem zwycięstwie nad Cresovią ulega Kraft w zawodach mistrzowskich Makabi 4:0. Sędzia p. Pański jak zwykle dobry. Przed zawodami zarząd Makabi wręczył odznakę swemu długoletniemu obrońcy Korngoldowi przed jego odjazdem zagranicę. Krótkie przemówienie wygłosił kapitan związkowy podokręgu białostockiego p. Zakheim.

Turniej tennisowy w Lublinie dał wynik: W grze pojedyńczej panów zwyciężył p. Woyciechowski, bijąc w półfinale p. Bleszyńskiego (Warszawa) 2:6, 7:5, 6:4 i w finale p. Martyniaka (A. Z. S. Lublin) 6:4, 6:2, 1:6, 6:4. W grze pań p. Skupiowa pokonała p. Rotkiewiczównę 6:3, 6:4.



Tadeusz Semadeni

AMSTERDAM—WIEDEŃ—PRAGA

Trzy międzynarodowe pozycje lekkiej atletyki polskiej

Na naszych lekkoatletów w obliczu Igrzysk amsterdamskich liczyliśmy mało. Byliśmy dość pewni Konopackiej, spodziewaliśmy się ładnych wyników całej grupy kobiecej, ale co do mężczyzn przewidywania nasze były bardzo skromne.

I jednak przyznać trzeba, że mimo to zawiedli nas oni i to niektórzy dość znacznie. Wszyscy bowiem bez wyjątku uzyskali wyniki gorsze, niż w kraju. Żaden nie zrobił t. zw. „miłej niespodzianki". Tylko Baran, Kostrzewski i sztafeta spisali się dobrze, choć żadnych laurów nie zdobyli. Były to tylko t. zw. wyniki dobre, którychby jednak sukcesem nazwać nie można. Pozostali spisali się średnio lub nawet wręcz źle.

Zawód ten był dla nas tem dotkliwszy, że lekka atletyka obok hippiki i narciarstwa była najstaranniej przygotowana i cieszyła się najtroskliwszą opieką ze strony czynników państwowych. Robiono wszystko, ba nawet czasem według nas za wiele, by lekkoatletów najlepiej przygotować.

Zawodników za nieszczególne wyniki amsterdamskie winić naogół nie można. Wszyscy ci, którzy pojechali na Igrzyska pracowali przedtem niezwykle intensywnie, na miejscu większość robiła co mogła, by utrzymać najlepszą formę. Na bieżni niektórym tylko można było zarzucić brak dostatecznej ambicji.

Zdaje się, że przyczyną słabych rezultatów naszych olimpijczyków było poprostu to, że treningu ich nie umiano należycie „wycelować" pod względem terminu. Jedni skarżyli się na to, że okres najlepszej ich formy wypadł przed Igrzyskami, że w ostatnich tygodniach byli przetrenowani, inni w okresie tym nie doszli jeszcze do swej formy.

Z wyjątkiem Konopackiej i Kilosówny nikt w Amsterdamie nie powtórzył nawet wyników z eliminacji.

Osobom zbyt pochopnym do wydawania sądów wystarczyło to wówczas do czynienia naszym zawodnikom gorzkich wyrzutów. I trzeba przyznać, że mistrzostwa, które z kolei przyszły, wyrzuty te mogły jeszcze bardziej usprawiedliwić. Wyniki ich były znacznie gorsze, niż w Amsterdamie, jeżeli chodzi o panów. Robiło to wyraźnie wrażenie, że przeżywamy okres ostrego kryzysu, że wszystkie starania i wydatki ponoszone poszły na marne.

I dlatego przed wyjazdem do Pragi panował jaknajbardziej pesymistyczny nastrój. W naszej prasie sportowej nie było ani jednego prognostyku, któryby przepowiadał zwycięstwo, ba, nawet negowano wogóle możliwość przypadkowego nawet sukcesu.

I co się okazało — oto zawodnikom naszym okres odprężenia poolimpijskiego wystarczył na odpoczynek. Mistrzostwa, które przypadły właśnie na ten okres, wypadły jaknajgorzej. Był to kulminacyjny punkt ogólnego spadku formy u większości olimpijczyków, z wyjątkiem Kostrzewskiego i Trojanowskiego. W okresie tym dochodził dopiero do formy człowiek nowy, Kusociński i człowiek zdawna nam znany, który jednak na Olimpjadzie nie był, Szenajch.

A że „forma kołem się toczy", przyszedł z kolei okres wydźwignięcia się, na który mało liczono. Dobra forma fizyczna połączyła się z niezłomną wolą rehabilitacji u drużyny i dało nam to w rezultacie niespodziewane zwycięstwo nad przeciwnikiem bezwzględnie silniejszym. Wprawdzie czasy w Pradze były naogół słabe, jednak przypisać je należy głównie prostokątnej bieżni. Nazwiska pobitych przeciwników świadczą wyraźnie, że reprezentanci nasi byli jednak w formie bardzo dobrej i że gdyby zawody te odbywały się na bieżni europejskiej przywieźliby z Pragi napewno więcej, niż dwa rekordy polskie.

Trzeba przyznać, że u Czechów to falowanie formy wypadło inaczej, niż u nas. Była między nami i nimi różnica jednej fazy. Na Olimpjadzie podczas, gdy my byliśmy w okresie spadku — Czesi zaprezentowali się w wielu punktach wręcz wspaniale. Podczas gdy w okresie meczu do formy powróciliśmy my — oni właśnie z niej spadali. To właśnie była okoliczność nieprzewidziana i dlatego stawiane przed wyjazdem prognostyki miały wszelkie pozory logicznego uzasadnienia.

Reasumując to wszystko, należy powtórzyć wniosek, jaki rok temu wysnuliśmy po naszej przegranej z Czechami: aby zwyciężać, trzeba przedewszystkiem umieć układać kalendarz sportowy. Najstaranniejsze przygotowania zawodników nic nie pomogą, jeżeli imprezy będą tak ułożone, że wymagać będą od nich utrzymania kulminacyjnego punktu formy przez parę miesięcy. Zeszłego roku mecz z Czechami wypadł pod względem terminu jaknajgorzej. Zawodnicy źle usposobieni fizycznie, nie mieli siły na ambitną walkę. Teraz byli fizycznie dobrze nastrojeni i temsamem wpadli w dobry nastrój psychiczny.

Tak więc, gdy układać się będzie kalendarz na rok przyszły, trzeba sobie postawić za zadanie: 1-o, by go nie przeładowywać, wtedy bowiem musimy mieć momenty rozczarowań i 2-o by tak zestawić ze sobą imprezy, na których nam najwięcej zależy, by możliwem było i na jedną i na drugą doprowadzić drużynę do najlepszej formy.

To wszystko odnosiło się do zawodów panów.

Z paniami poszły sprawy zupełnie inaczej. Podobnie prowadzone przygotowania trafiły widać na inny grunt i dały inny wynik. Czy dlatego, że panie nie potrafią tak intensywnie trenować i tyle energji ekspensować w zawodach co mężczyźni, czy dlatego, że nieco inaczej treningiem ich kierowano, panie, mając identycznie te same terminy eliminacji, igrzysk, mistrzostw i meczu międzypaństwowego, potrafiły nietylko formę swą utrzymywać stale na pewnej wysokości, ale nawet ją poprawiać. W Amsterdamie wyniki były zdecydowanie lepsze, niż na eliminacji, jeszcze lepiej przedstawiały się mistrzostwa, a rekordowa forma wypadła na Wiedeń.

Widać z tego najwyraźniej, że dochodzą panie do formy znacznie wolniej i że właściwie cały sezon letni był okresem stałego wznoszenia się, podczas gdy panowie zdążyli przez ten czas dwa razy dojść do wyżu formy i dwa razy opaść.

Ostatnie dwa nasze sukcesy — wiedeński i praski wskazują nam, że w lekkiej atletyce męskiej możemy śmiało walczyć jak równy z równym z narodami o klasie średniej, podczas gdy w konkurencjach kobiecych stoimy względnie znacznie wyżej, i niema dziś takiego kraju w świecie, z którym walcząc — nie wyszlibyśmy honorowo.

Z tego właśnie względu należy dążyć do tego, by dać naszym paniom w roku przyszłym jeszcze silniejszą konkurencję, niż obecnie, choćbyśmy mieli za pierwszym razem przegrać. Taka Austrja jest nam równa, wschodni sąsiedzi są zdecydowanie słabsi, a tylko przez stałą walkę z przeciwnikiem silniejszym podnosi się poziom.

W twierdzy piłkarstwa niemieckiego

Specjalna korespondencja Przeglądu Sportowego z Norymbergi

Norymberga we wrześniu.

Rezultat cyfrowy tegorocznych niemieckich mistrzostw piłkarskich wskazuje wprawdzie pozornie na przesunięcie się punktu ciężkości na północ, dla wtajemniczonego jednak tworzy „południe" z Norymbergą i Fürthem na czele wciąż jeszcze główną siłę atrakcyjną niemieckiego futbolu. Nic zatem dziwnego, że znalazłszy się w pobliżu norymberskiej „fortecy" tym razem nie wytrzymałem i skorzystałem ze sposobności, by przekonać się naocznie, ile jest prawdy w pogłoskach o zachwianiu się jej długoletniej hegemonji. Uczyniłem to tem chętniej, że wycieczkę poprzedziło serdeczne zaproszenie słynnego wydawnictwa „Der Kicker", oraz zapowiedź spotkania dwuch lokalnych matadorów i odwiecznych rywali IFC Nürnberg i Sp. Vg. Fürth.

Norymberga z przylegającem do niej Fürthem jest miastem sportowem. Uwidocznia się to nietylko w licznych boiskach sportowych na długo przed Norymbergą, ale też i w samem mieście. Wystarczy tylko podsłuchać kilka rozmów w tramwaju czy kawiarni, wdać się w dyskusję z portjerem hotelu czy pokojową, wystarczy w końcu przewertować parę pism lokalnych, by móc stwierdzić, że wydarzenia sportowe należą tu do zjawisk, wchodzących w zakres codziennych potrzeb.

Dumą bliźniaczego Nürnbergu i Fürthu są dwa czołowe kluby IFC (Erster Fussballklub) w Norymberdze i Spielvereinigung Fürth we Fürcie. Obydwa te kluby dzierżyły już niejednokrotnie tytuł mistrza Rzeszy i do niedawna jeszcze tworzyły w Niemczech klasę dla siebie, dorywnującą umiejętnością i stylem gry najlepszym zespołom Wiednia, Pragi czy Budapesztu.

Koncentracja zainteresowania dokoła dwuch matadorów nie wpływa jednak ujemnie na sytuację reszty klubów, których jest b. wielka ilość. Żyją one swojem życiem, mają stały trzon członków i zwolenników i spełniają doskonale swą misję usportowienia szerokich warstw. Sport norymberski jest bowiem, jak cały sport niemiecki, oparty nie o jednostki, ale o masy.

Rozwój organizacyj sportowych ułatwiony jest przychylnem stanowiskiem władz powiatowych, a przedewszystkiem samorządów miejskich.

Do Norymbergi zjechałem w czasie uroczystości jubileuszowych Sp. Vg. Fürth. Święcono je w oryginalny sposób. Od tygodnia toczył się pojedynek pomiędzy jubilatem, a odwiecznym jego rywalem „Clubem" we wszystkich możliwych gałęziach sportu. Spotykali się więc hokeiści, lekkoatleci, panie, piłkarze ręczni, wszystkie roczniki piłki nożnej i t. p. Punktem kulminacyjnym był naturalnie mecz reprezentacyjnych drużyn, rozegrany we Fürcie w obliczu kilkunastu tysięcy widzów, zakończony zwycięstwem Fürthu w stosunku 5:2.

Drużyny Fürthu i IFC miałem sposobność oglądać przed kilkoma laty, gdy były u szczytu swej potęgi. Wrażenie, jakie wywarły na mnie teraz było stanowczo ujemne. Fürth był wyrazicielem pięknej gry, klasycznego stylu, coś niby nasza Cracovia; gra „Clubu" opierała się bardziej na sile, żywiołowym pędzie, energji i twardej nieustępliwości, jaką spotykaliśmy poniekąd w Pogoni. Z zalet tych obydwu drużynom nie pozostało zbyt wiele. Technicznie stoją one bezsprzecznie na wysokim poziomie, grze Fürthu brak jednak finezji i pomysłów szkoły środkowo-europejskiej, a na energji i żywiołowości „Clubu" znać aż nadto dobitnie skutki zęba czasu.

Przyczyny tego doszukują się kompetentne sfery tamtejsze przedewszystkiem w błędnej polityce DFB (Deutscher Fussball-Bund), który ogłaszając bojkot zawodowych drużyn środkowo-europejskich, pozbawił własne czołowe drużyny ożywczego kontaktu i impulsów zewnętrznych. Polityka DFB spotyka się na „południu" z bardzo ostrą krytyką i niezadowoleniem. Oceniają tutaj należycie faryzeuszostwo naczelnej tej magistratury, głoszącej urbi et orbi niepokalaną czystość niemieckiego futbalu, w którą dzisiaj nikt nie wierzy. Trzeba im tam na południu przyznać, że są znacznie uczciwsi i nie stroją się bynajmniej w piórka świętoszków.

Dotychczas walka o zniesienie bojkotu, prowadzona przez związek południowy, berliński i południowo-wschodni (Wrocław) nie dała rezultatu, ponieważ DFB unikał decydującej walki.

Rozstrzygnięcie piekącej tej sprawy zapadnie 27 b. m. w Weimarze, gdzie odbędzie się z wielką pompą doroczne zgromadzenie DFB.

Na zakończenie chciałbym podnieść jeszcze jeden nas interesujący fakt. Zaanonsowanie przybycia kolegi z Polski wywołało w loży dziennikarskiej, oraz przyległych łożach dygnitarzy sportowych sympatyczny oddźwięk. Już po kilku minutach miałem sposobność stwierdzić, że wpłynął na to nietylko dawny osobisty mój kontakt z prasą norymberską, ale i w znacznej mierze wspomnienia z wycieczki F. C. Fürth (nie indentyfikować z wielkim Sp. Vg. Fürth) po Polsce. Goście nasi z takim zachwytem rozpisywali się o przyjęciu, że przeszło ono tutaj niejako do tradycji. Przekonałem się o tem kilkakrotnie, spotykając się z najrozmaitszymi ludźmi. Tak więc tutaj, daleko w północnej Bawarji, pozbawionej prawie w zupełności kontaktu z Polską, imię nasze cieszy się znaczną popularnością. A zasługa w tem nie żadnych broszurek propagandowych, lecz tak często niedocenianego polskiego sportu.

Cztery Polki

wśród 10-ciu najlepszych lekkoatletek świata

Zestawienie listy 10-ciu najlepszych zawodniczek świata w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych wskazuje na rolę, którą gra polski sport kobiecy na arenie międzynarodowej. We wszystkich niemal konkurencjach klasycznych imię Polski jest wyryte w czołowej dziesiątce.

Żadna inna gałęź sportu nie może się poszczycić takim sukcesem. A przecież włożono w nie u nas znacznie więcej pracy, niż w młodą lekkoatletykę kobiecą.

Przyczyna tego jest dość prosta. W chwili gdy nasze panie stawiały pierwsze kroki na bieżniach, rzutniach i skoczniach lekka atletyka kobieca była jeszcze niemowlęciem. Nic więc dziwnego, że nie mając do pokonania przewagi wielu lat kultury sportowej, bez specjalnego trudu utrzymała się Polska w wielkim wyścigu sportowym świata na czołowych miejscach.

Poniższa lista najlepiej uwidocznia rolę Polski w wielkiej rodzinie lekkiej atletyki światowej.

100 mtr.: 1) Robinson (Ameryka) 12.1, 2) Rosenfeld (Kanada) 12.1, 3) Junker (Niemcy) 12.1, 4) Washburn (Ameryka) 12.2, 5) Smith (Kanada) 12.3, 6) Ridgley (Anglja) 12.4, 7) Steinberg (Niemcy) 12.4, 8) Cook (Kanada) 12.4, 9) Cartwright (Ameryka) 12.4, 10) Radideau (Francja) 12.4.

200 mtr.: 1) Ridgley (Anglja) 25.6, 2) Sotter (Anglja) 25.8, 3) Schmidt-Bremen (Niemcy), 25.8, 4) Robinson (Ameryka) 26.0, 5) Hitomi (Japonja) 26.2, 6) Dahnes (Anglja) 26.6 7) Thompson (Anglja) 26.6, 8) **Breuer (Polska)** 26.8, 9) Wittman (Niemcy) 26.9, 10) Lorenz (Niemcy) 26.9.

800 mtr.: 1) Radke (Niemcy) 2:16.4, 2) Hitomi (Japonja) 2:17.8, 3) Wentzel (Szwecja) 2:20.4, 4) Thompson (Kanada) 2:21.8, 5) Rosenfeld (Kanada) 2:22.2, 6) Dollinger (Niemcy) 2:22.4, 7) Mac Donald (Ameryka) 2:24.2, 8) Wewer (Niemcy) 2:24.8, 9) Barber (Anglja) 2:25.0, 10) **Kilosówna (Polska) 2:28.2.**

Skok wwyż: 1) Catherwood (Kanada) 1.59, 2) Gisoff (Holandja) 1.585, 3) Wiley (Ameryka) 1.56, 4) Maquire (Ameryka) 1.55, 5) Notte (Niemcy) 1.545, 6) Stevens (Belgja) 1.53, 7) Clark (Pol. Afryka) 1.52, 8) Hatt (Anglja) 1.505, 9) Bonetsmüller (Niemcy) 1.50, 10) Landrez (Francja) 1.50.

Skok wdal: 1) Hitomi (Ameryka) 5.98, 2) Gunn (Anglia) 5.68, 3) Gagneux (Francja) 5.37, 4) von Bredow (Niemcy) 5.36, 5) Egg (Ameryka) 5.34, 6) Amhor (Niemcy) 5.32, 7) Mätelman (Niemcy) 5.29, 8) Schmidt (Niemcy) 5.29, 9) Brown (Kanada) 5.20, 10) Mührberg (Szwecja) 5.14.

Rzut dyskiem: 1) **Konopacka (Polska) 39.62,** 2) Heublein (Niemcy) 37.81, 3) Svedberg (Szwecja) 37.25, 4) Copeland (Ameryka) 37.08, 5) Mäder (Niemcy) 36.87, 6) Reuter (Niemcy) 36.75, 7) Mollenhauer (Niemcy) 36.49, 8) Vollu (Francja) 35.21, 9) Henoch (Niemcy) 34.99, 10) Gollmitz (Niemcy) 34.98.

Rzut kulą: 1) Heublein (Niemcy) 11.96, 2) Lange (Niemcy) 11.54, 3) Copeland (Ameryka) 11.54, 4) Jungkunz (Niemcy) 11.35, 5) Perkaus (Anglja) 11.22, 6) Wilson (Kanada) 11.10, 7) Paterson (Australja) 11.04, 8) **Konopacka (Polska) 10.91,** 9) Lehmann-Biesdorf (Niemcy) 10.88, 10) Schumann (Niemcy) 10.59.

Oszczep: 1) Hargus (Niemcy) 38.39, 2) Schumann (Niemcy) 37.85, 3) Lautemann (Niemcy) 37.22, 4) Hitomi (Japonja) 36.58, 5) Jenkins (Ameryka) 36.30, 6) Fleischer (Niemcy) 36.07 7) Hawker (Austrja) 35.25, 8) Tasaki (Japonja) 34.90, 9) **Konopacka (Polska) 33.82,** 10) **Lonka (Polska) 33.05.**

W dwu konkurencjach jedynie klasa pań polskich zdecydowanie ustępuje zagranicy: w 100 mtr. i skoku wwyż. Na 100 mtr. dziesiąta zawodniczka ma 12.4, w skoku wwyż—150. Są to wyniki dla Polek chwilowo nieosiągalne. W skoku wdal granica 514, nieosiągnięta dotąd w Polsce, nie przewyższa jednak możliwości Breuerówny.

W innych punktach, nie mówiąc już o dysku, Polki należą do elity zawodniczek świata. Jak na cztery lata pracy to wystarczy.

Echa Biegu Dookoła Polski

Bydgoski Klub kolarzy nadesłał nam następujący list członka swego Feliksa Więcka triumfatora Biegu Dookoła Polski.

Niniejszem mam zaszczyt złożyć za pośrednictwem mego klubu serdeczne podziękowanie Szanownej Redakcji jako organizatorowi Biegu Dookoła Polski. Dzięki Panom powyższa impreza odbyła się i ja jako zawodnik-kolarz mogłem w niej uczestniczyć. Również składam serdeczne podziękowanie za ofiarowaną dla zwycięzcy tego Biegu przez Redakcję WPanów piękną nagrodę, której zdobycie przynosi mi zaszczyt.

F. Więcek.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani uczestnicy Pierwszego Biegu Dookoła Polski zorganizowanego przez Redakcję Przeglądu Sportowego i Warszawskie Towarzystwo Cyklistów proszą Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach poczytnego „Przeglądu Sportowego" następujący listu:

Zapisując się do Pierwszego Biegu Dookoła Polski mieliśmy pewną obawę, czy organizatorzy będą w stanie pokonać wszelkie trudności, t. j. przygotowanie noclegów, kąpieli, wyżywienia i t. d. Jednakże podczas całego Biegu w ciągu dni dziesięciu, bądź to w drodze, bądź na etapach, podziwialiśmy niebywałą dotychczas w biegach kolarskich wspaniałą organizację, przemyślaną z największą drobiazgowością.

Dlatego też niniejszym składamy najserdeczniejsze podziękowanie Kierownikowi Biegu, wszystkim pp. Sędziom i gospodarzom, a w szczególności p. Dyrektorowi Wyczałowskiemu za prawdziwie ojcowską opiekę.

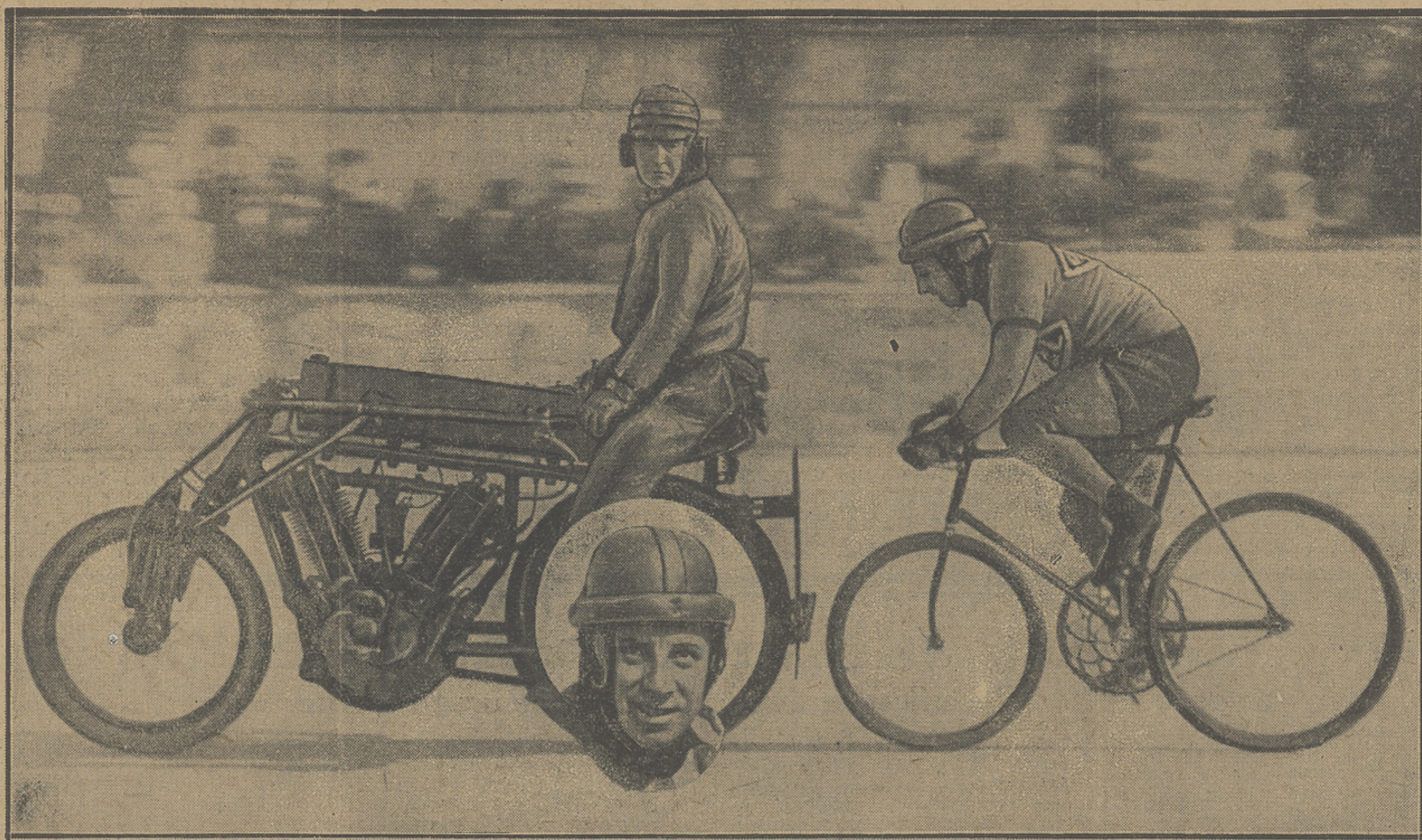
Dziękując Sz. Panu Redaktorowi za łaskawe zamieszczenie powyższego podziękowania kreślimy się.

Z poważaniem

Stanisław Gronczewski, Wiktor Olecki, Z. Wisznicki, E. Michalak, L. Kamiński, K. Duszyński i W. Jednaszewski.

Najszybszy kolarz kontynentu

Vanderstuyft w swym rekordowym wyścigu — 122.771 klm. na godz.



Wielkie wydarzenia w kolarstwie

Leon Vanderstuyft po wielu próbach zdołał wreszcie pobić rekord szybkości w jeździe godzinnej za motorami, należący do Brumiera i wynoszący 120,950 klm Vanderstuyft jadąc za prowadzeniem Lohmanna osiągnął fenomenalną szybkość 122.771, bijąc nadto rekordy na 25 klm. — 12:41.9 na 50 klm.—24:448 i na 100 klm. — 49.00

100 klm. wyścig kolarski o mistrzostwo Austrji zakończył się zwycięstwem drużyny Erdberger Tourenfahrt w czasie 3:02:08.8. Skład zwycięskiej drużyny: A. Chytil, O. Chytil, Kotouschek.

Zawody kolarskie w Berlinie przyniosły zwycięstwo Krewera nad Sawallem i Thollembekiem. Belga prześladował dotkliwy pech, gdyż w obu biegach miał defekty motoru. W biegu rewanżowym na 50 klm. Sawall pokonał Krewera i Thollembeka.

„Trofea Paryża" oto tytuł ostatnich wyścigów w stolicy Francji. Bieg steyerów wygrał Benoit; niespodziewanie na trzeciem miejscu za Schleebaumem kończył „Toto" Grassin. W biegu sprinterów Faucheux pokonał Kauffmana. W matchu „Omnium" Dayen zwyciężył Tonaniego, Raynauda i Linariego

Wielka nagroda Narodów dla motocyklistów rozegrana na torze Monza przyniosła wyniki następujące: kategorja 125 ccm. dystans 200 klm. 1) del Monte na M. M. — 1:54:17.8, średnia szybkość 104.980 klm. na godz.

Kategorja 175 ccm. dystans 200 klm. 1) Geisz (Niemcy) na D. K. W. — 1:44:02.4, średnia szybkość 115.340 klm. na godz.

Kategorja 250 ccm dystans 300 klm. 1) Ghersi (Włochy) na Guzzi —2:21.21, średnia szybkość 127.343 klm. na godz.

Kategorja 350 ccm. dystans 400 klm. 1) Nuvolari (Włochy) na Bianchi — 3:04:08.2, średnia szybkość 130.355 klm. na godz

Kategorja 500 ccm. dystans 400 klm. 1) Franconi (Szwajc.) na Sunbeam — 3:05:48, średnia szybkość 129.171 klm. na godzinę.

Mistrz Czechosłowacji Victoria Žižkov doznał ciężkiej porażki w mistrzostwie. Sparta pokonała go w stosunku 4:0, wykazują ogromną przewagę we wszystkich linjach. Bohemians w jeszcze wyższym stosunku 6:0 zwyciężył Kladno Beybl, Madeloun i Knizek byli strzelcami bramek.

W mistrzostwie Niemiec derby okręgu południowego: spotkanie S. V. Fuerth — I. F. C. Nuernberg zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W innych spotkaniach zwyciężyli fawo ryci Wacken, Eintracht, Frankfurter S. V., Kickers (Stuttgart).

W Belgji rozegrano cztery spotkania o puhar: Antwerpja — Limoges 6:0, Liege—Brabant 3:4, Flandrja Wschodnia — Flandrja Zachodnia 8:0, Hennegau — Luksemburg 5:0.

Rosja zwyciężyła Austrję w spotkaniu reprezentacyj robotniczych obu państw w stosunku 2:0.

W mistrzostwach Anglji prowadzą mało znane kluby, gdyż słynne drużyny nie mogą jeszcze dojść do formy i znajduje się w środku tabeli a nawet na szarym jej końcu. Specjalnie nie powodzi się Bolton Wanderers, który dotąd na 8 spotkań, odniósł jedno zaledwie zwycięstwo. Nie wiele lepiej stoją Arsenal, Newcastle United i Aston Villa. Z wyników ostatniej niedzieli należy wymienić: Arsenal-Huddersfield Town 2:0, Aston Villa — Cardiff City 1:0, Everton — Liverpool 1:0 (50,000 widzów). W tabeli prowadzi Burnley— 12 p., przed Derby County — 11 p. i Blackburn Rovers — 11 p.

Spotkanie międzypaństwowe Szwecja — Niemcy rozegrane w Sztokholmie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0. Szwecja zrehabilitowała w ten sposób honor piłkarstwa północy Europy. Niemcy bowiem w ciągu ostatnich dwu tygodni pokonały i Danję i Norwegję.



LACOSTE
w opinji ogólnej pozostał nadal najlepszym tennisistą świata choć w liście Myersa zajmuje drugie miejsce za Cochetem



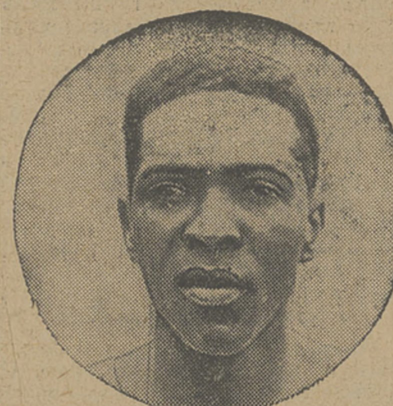
HENRYK COCHET
najlepszy tennisista r. 1928

Mistrzostwo piłkarskie Europy

Przed finałem Rapid--Ferenczvarosi

Rapid pokonał ostatecznie Viktorję Žižkov i zakwalifikował się do finału puharu środkowo-europejskiego. Nie przyszło mu to tak łatwo. W ćwierćfinale potknął się po raz pierwszy i zamiast dwu, musiał rozegrać trzy mecze z Hungarią, wygrywając ostatecznie dopiero po przedłużeniu. Taki sam los spotkał go z drużyną czeską. Dwa spotkania dały w sumie wynik nierozstrzygnięty 6:6. Nic więc dziwnego, że do trzeciego decydującego meczu Rapid stanął nieco wyczerpany. I jeżeli zwyciężył to zawdzięcza to raczej rozmachowi pierwszego kwadransa gry, szczęściu i stronniczości sędziego — Daniego (Włochy), niż przebiegowi gry. Poza pierwszym kwadransem Viktorja Žižkov dzięki świetnej szkole czeskiej górowała zdecydowanie nad drużyną austrjacką. Atak jej jednak rozbijał się o mur obrony Rapidu i o orzeczenie sędziego, który tolerował wszelkie przekroczenia Austrjaków nawet na polu karnem.

W Rapidzie zawiódł przedewszystkiem atak, wyraźnie przemęczony. Dwie bramki padły w pierwszych minutach przez Horwatha i Schramseisa (z karnego), trzecia — przypadkowa — ze strzału Wesselika. W Viktorii świetnie grała pomoc ze Stepanem na czele, w ataku Podrazil.



SYLVIO CATOR
najlepszy skoczek świata

Mistrzostwo świata znów wydarte Ameryce

Zaszczytny tytuł bokserski zdobywa Francuz — Routis

Andre Routis słynny bokser francuski, przebywający od dwu lat za Oceanem, po stoczeniu zwycięskiej walki z Tonnym Canzonerim zdobył tytuł mistrza świata wagi piórkowej. Walka była niezwykle zażarta i zakończyła się po 15 rundach pewnem ale nieznacznem zwycięstwem na punkty Francuza. Od czasu zwycięstwa Carpentiera w r. 1920 nad Battling Lewinskym już po raz drugi tytuł mistrza świata przypada Europie.

Przed paru laty Criqui (Francja) po zwycięstwie K. O. w szóstej rundzie nad Kilbanem zasiadł na tronie mistrza świata w. piórkowej by po 2 miesiącach stracić tytuł do Dundeego.

Olbrzym włoski Canera, ważący 120 klg., po dwu błyskawicznych zwycięstwach w Europie nie może znaleźć przeciwników, gdyż nikt nie chce walczyć z cięższym od siebie o 40 klg. przeciwnikiem. Canera wyjeżdża wobec tego w najbliższych dniach do Ameryki.

Angielski związek bokserski postanowił zdaje się wreszcie zrezygnować z bojkotu mistrzostw zawodowych boksu europejskiego. Na wniosek British Boxing Alliance mają zostać ponownie rozegrane mistrzostwa Europy, przyczem Anglicy skojarzyli następujące pary jako uprawnione do walk o tytuł: w. piórkowa: Pladner (Francja) — Hill (An.); w kogucia: Bernasconi (Włochy) — Baldock (An.); w. piórkowa: Quadrini (Wł.)— Corbett (An.); w. lekka: Rayo (Hisz.) — Steward (Ang.); w. półśrednia: Darton (Belg.) — Hood (Ang.); w. średnia: Jacovacci (Wł.) — Ireland (Ang.); w. półciężka: Schmelling (Niem.) — Daniels (Ang.); w. ciężka: Paolino (Hisz.) — Phil Scott (Ang.).

Stanowisko Anglji należy powitać z radością, bowiem boks angielski przedstawia najwyższą klasę europejską a udział jego wydatnie wpłynie na wzrost wartości mistrzostw Europy.

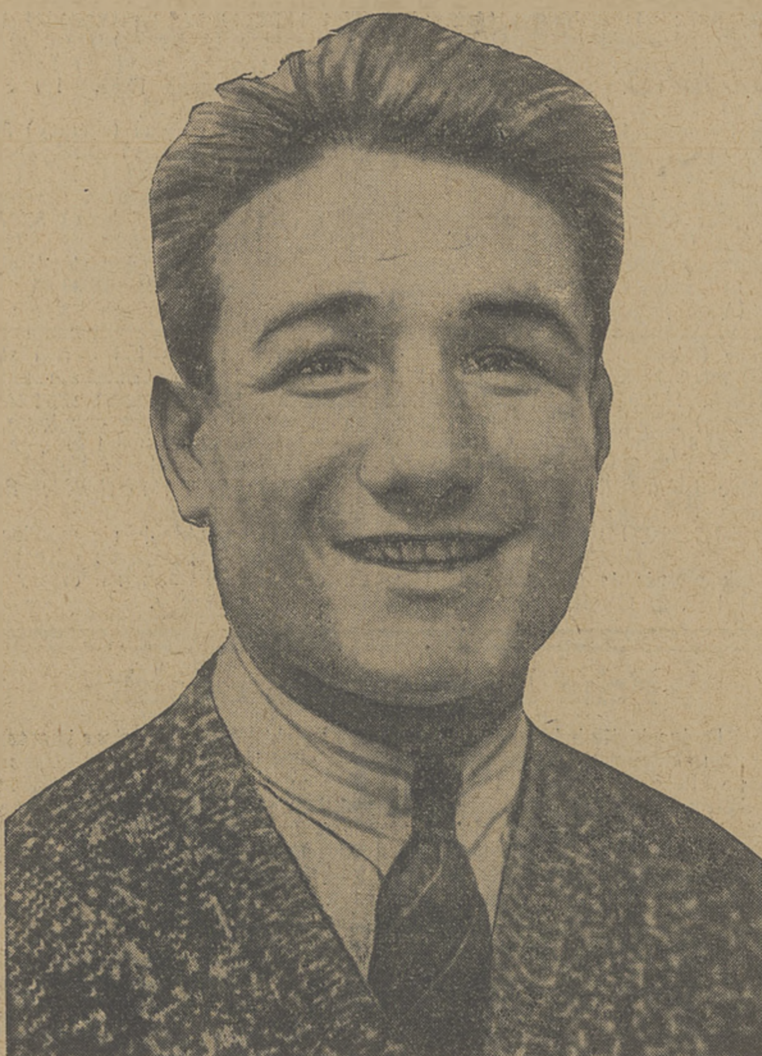
Bokserskie spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Dania rozegrane w Kopenhadze zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 5:3.

Bokserskie mistrzostwo świata w. muszej zostanie rozegrane w Europie w dniu 1 grudnia. Na ringu w Paryżu staną Amerykanin—Izzy Schwartz i Francuz — Emil Pladner. Kontrakt między obu bokserami został już podpisany

Fidel la Barba ex-mistrz świata wagi muszej, który zrezygnował dobrowolnie ze swego tytułu, chcąc się poświęcić wyższym studjom, żałuje zdaje się wielkich zarobków bokserskich, bo oto znowu widzimy go na ringach amerykańskich, tym razem jednak w kategorji koguciej. Ostatnio pokonał on na punkty Filipińczyka Nationalisto, jednego z czołowych bokserów świata w tej kategorji

Sammy Mandell, mistrz świata wagi lekkiej został pokonany w Michigan przez Goodricha. Mandell doznał złamania kości strzałkowej i musiał zrezygnować z walki, zachowując jednak tytuł.

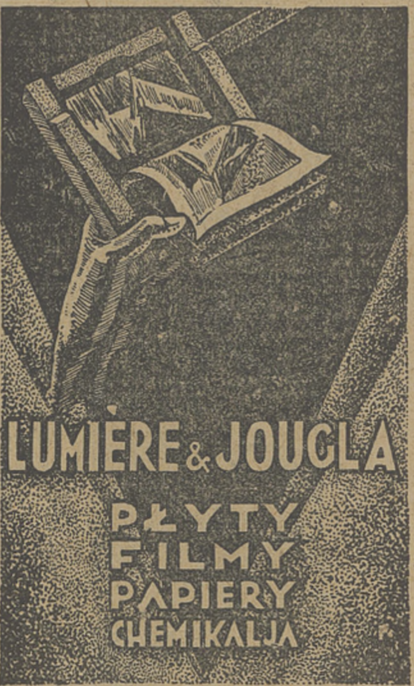
Otwarcie wielkiego sezonu bokserskiego w Paryżu przyniosło spotkanie Anglika Cuthberta, b. mistrza wagi piórkowej z Francuzem Ascensio. Ascensio został zdyskwalifikowany w 11 rundzie za faul. Walka o tytuł mistrza Francji wagi lekkiej między Raphaelem i Paul Fritschem zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym, tak, że Raphael zachował tytuł.

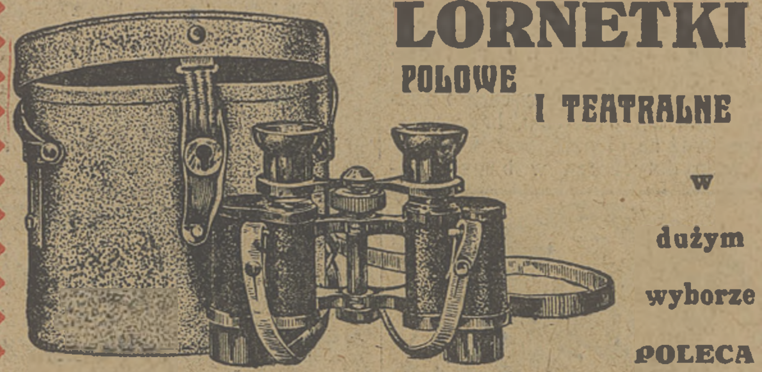


ANDRE ROUTIS
bokserski mistrz świata wagi piórkowej

Spór o Igrzyska Olimpijskie w r. 1936 nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Do zaszczytu ich zorganizowania roszczą sobie prawo Berlin, Rzym, Praga, Budapeszt. Najwięcej danych jednak ma zdaje się Berlin, który już w r 1916 miał gościć na swym stadjonie Olimpijczyków, czemu przeszkodziła wielka wojna.

Ostatnio, za powierzeniem Niemcom organizacji Igrzysk w r. 1936 wypowiedziała się nawet Francja w osobie prezesa Związku lekkoatletycznego — Geneta. Niemcy zaopatrują opinję Geneta komentarzem, że i inne państwa podzielą jego stanowisko.





Koželuh doznał pierwszej porażki w swej zawodowej karjerze tennisowej, przegrywając do Richardsa w finale mistrzostw Ameryki w stosunku 6:8, 3:6, 6:0, 2:6. Richards uległ już poprzednio trzykrotnie Koželuhowi (w Pradze, Londynie i Nowym Jorku). Przegraną świetnego Czecha należy przypisać trawiastym placom, na których Koželuh, grający w zwykłych pantoflach (bez kolcy), ślizgał się niemiłosiernie.

Spotkanie tennisowe Austrja — Szwajcarja rozegrane w Wiedniu zakończyło się katastrofalną porażką Szwajcarów. Z 14 rozegranych spotkań wygrali oni zaledwie jedno. Artens, Matejka i panna Hagenauer byli najlepszymi graczami u zwycięzców. Aeschliman zdobył jedyny punkt dla Szwajcarów (w grze mieszanej). W ubiegłym tygodniu w niemniej dotkliwym stosunku—2:21 pokonali Szwajcarów i Włosi.

Najlepsi tennisiści Niemiec zostali już sklasyfikowani narazie nieoficjalnie przez pewną wybitną osobistość ze Związku Niemieckiego. Na pierwszem miejscu kroczy Prenn, który w roku 1926 był 12-sty, a w r. ub. 5-ty; awansował więc, jak widzimy błyskawicznie, 2) Froitzheim, 3) Moldenhauer, 4) Busz, 5) Stapenhorst i Frenz. Wśród pań pierwsza jest Aussem, 2) Friedleben, 3) Schomburgk, 4) Reznicek, 5) Rost.

Fundator puharu Davisa ostro się przeciwstawił wnioskowi francuskiemu rozszerzenia tej klasycznej konkurencji na panie. Proponuje on natomiast, aby puhar Wightmana rozgrywany corocznie między reprezentacjami kobiecemi Anglji i Ameryki, zajął w świecie tennisu kobiecego stanowisko puharu Davisa.

Wśród znakomitości lekkiej atletyki

Nurmi startował w Pradze na 3 klm., przyszedł jednak dopiero szósty w czasie 8:44, gdyż dawał zbyt duże fory swym przeciwnikom; między innemi znany Kittl otrzymał 30 sek. i zwyciężył osiągając czas 8:29.8. Słynny Finlanczyk dostał za występ w Pradze 250 koron czeskich. Pozostałą część umówionego ryczałtu pobrał Związek finlandzki, który z dochodów czerpanych ze startów Nurmiego buduje wielki stadjon.

Kivi osiągnął ostatnio w rzucie dyskiem 47.25, mając cztery rzuty ponad 47 mtr. Pertilla w oszczepie 65.17 Purje na 2 klm. 5:24.1 (o 0.7 sek. od rekordu światowego). 16 zawodników przebiegło 3 klm. poniżej 9 minut. Zwycięzca Kinnunen miał 8:43.

Peltzer bawił ostatnio w Wyborgu, gdzie walczył ze zmiennem szczęściem. Na 1500 mtr. pokonał on Kinnunena w czasie 4:04,8, na 1 klm. Helgasa w 2:32,1, uległ jednak na 800 mtr. Larvie w czasie 1:54.8 Kivi osiągnął w rzucie dyskiem 46.48. Zawody odbywały się przy trzystopniowym mrozie.

Sera Martin osiągnął na 500 mtr. znakomity czas 1.04 sek. tylko o 0,6 sek., gorszy od rekordu światowego.

Tajemnica dyskwalifikacji Martina i Ladoumegue wyjaśniła się w sposób kompromitujący słynnych lekkoatletów. Oto zażądali oni za wyjazd do Japonji odszkodowania w sumie około 7,000 franków. Gdy im tego odmówiono zrezygnowali z wyjazdu. W odpowiedzi na ten „amatorski" czyn Związek ich zdyskwalifikował.

Maraton austrjacki zakończył się wielkiem zwycięstwem Czechów, którzy obsadzili trzy pierwsze miejsca. Pierwszy był Bena — 2:51:48, drugi Krof — 2:52:02, trzeci Zyka—2:53:34. Dopiero na czwartem miejscu przyszedł pierwszy Austrjak Kladwich — 2:57:17.

Maraton angielski o mistrzostwo Liverpoolu wygrał świetny Ferris w czasie rekordowym 2:33:00.

Spotkanie lekkoatletyczne Styrja — Zachodnie Węgry zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 54:45.

W mistrzostwach Austrji rozegrano aż 6 spotkań o mistrzostwo, z których najciekawsze było spotkanie dwu czołowych klubów: Admiry i Rapidu. Admira zwyciężyła w stosunku 3:2, mając nawet lekką przewagę, jednak Rapid miał aż trzech graczy kontuzjowanych. Pozostało więc po meczu wrażenie, że jednak najlepszą drużyną Austrji jest nie mistrz Admira, ale finalista puharu Rapid. Z innych drużyn należy podkreślić dobrą formę Wac-u, który po nowem zwycięstwie (nad Hertha 2:0) prowadzi w tabeli przed Austrią, też wyraźnie powracającą do formy (zwycięstwo nad groźnym Wackerem w stosunku 3:1). Bardzo dobre wyniki osiąga również Nicholson, benjaminek I ligi, w której zajął miejsce Hakoahu. Natomiast beznadziejnie prezentuje się wicemistrz r. 1927 — B.A.C., który dotąd nie wygrał żadnego spotkania. Według straconych punktów na czele tabeli kroczą W.A.C., Austria, Rapid i Admira (po 2 punkty). W lidze drugiej prowadzi nadal bezkonkurencyjnie Hakoah, który nie stracił dotąd żadnego punktu.

Derby piłkarstwa węgierskiego — spotkanie Hungarja — Ferenczvarosi zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Hungarii w stosunku 3:1. Ferenczvarosi, który uchodził za ogólnego faworyta, wykazał ogromny spadek formy, pozatem grał właściwie w dziesięciu, gdyż świetny pomocnik Verkessy został kontuzjowany i statystował na boisku.

Hungaria przewyższała swego rywala techniką, zgraniem inicjatywą i formą fizyczną, tak, że w drugiej połowie była zdecydowanie lepszym zespołem. Na wyróżnienie zasługują bramkarz Ujvari i pomocnicy Schneider i Kalmar. Ferenczvarosi miał najlepszych graczy w pomocniku Bukovim i napastniku Takacsu.



ENGELHARDT
chluba sportu niemieckiego dzięki swym rewelacyjnym wynikom na 400 i 800 mtr. wysunął się na czoło średniodystansowców Rzeszy.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93.10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki